

CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LII NR 44

WARSZAWA, 2 LISTOPADA 1969 R.

Cena 80 gr

Czy „PUSTY ROK”?

W liceach ogólnokształcących nie ma w bieżącym roku szkolnym klas maturalnych. Istnieją tylko klasy I, II i III pracujące w oparciu o nowe programy. Tylko w nielicznych liceach zorganizowane zostały zbiorcze klasy XI, składające się z repetentów.

Egzaminy maturalne w zreformowanych liceach odbędą się więc dopiero w 1971 roku, gdy obecni uczniowie kl. III przejdą do klas IV. Absolwenci liceów ogólnokształcących tworzą — jak wiadomo — główną bazę rekrutacyjną dla szkolnictwa wyższego. Rokrocznie szkoły te opuszcza około 80 tysięcy absolwentów. Wiosną 1970 roku zabraknie jednak tej armii świeżo upieczonych maturzystów.

W związku z tym przed szkolnictwem wyższym stoi wiele trudnych problemów. Czy przeprowadzać egzaminy wstępne na pierwszy rok studiów? Jeśli tak, to gdzie szukać kandydatów, jak przeprowadzić akcję doboru, czy utrzymać dotychczasowe limity przyjęć?

Poglądy i opinie na ten temat są różne, stąd też sprawa wymaga gruntownego przemyślenia i podjęcia możliwie wcześniej niezbędnych decyzji oraz prac przygotowawczych. Decyzje, rzecz oczywista, należą do kompetencji władz oświatowych. Ponieważ jednak jeszcze to nie nastąpiło, sądzimy, że będzie rzeczą pożyteczną przedstawić niektóre problemy związane z tym „niezwykłym” dla szkolnictwa rokiem.

PRZYJMOWAĆ CZY NIE PRZYJMOWAĆ?

Jest to chyba pytanie zasadnicze, na które odpowiedź warunkuje wszelkie dalsze poczynania i koncepcje. Bo i takie głosy — aby dla uniknięcia przyjmowania kandydatów słabszych zrezygnować w ogóle z rekrutacji — dają się niejednokrotnie słyszeć. Prawdę mówiąc, pytanie to należałoby chyba sformułować inaczej: czy możemy nie przyjmować, czy stać nas na luksus zrezygnowania z jednego rocznika studentów, a w konsekwencji absolwentów szkół wyższych?

W pracy „Oświata i szkolnictwo w Polsce Ludowej” Andrzej Świecki pisze: „Bilans kadr z wyższym wykształceniem w świetle aktualnych danych o planowym rozwoju szkolnictwa wyższego zamyka się ogólnym deficytem na poziomie około 48 tysięcy osób w 1970 roku i 38 400

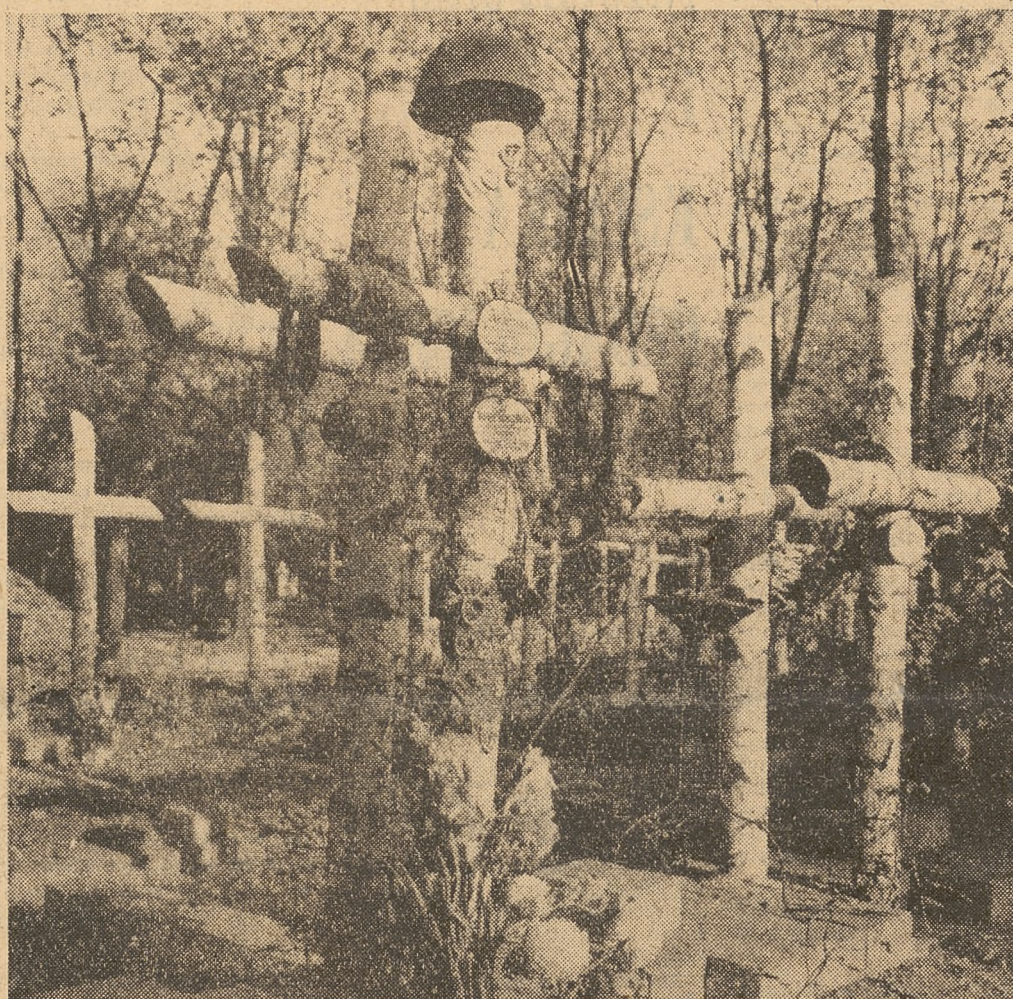
osób w 1975 roku. Największe braki specjalistów z wyższym wykształceniem występują w grupie kierunków technicznych i ekonomicznych”.

Faktem jest, iż w porównaniu z innymi krajami również mamy jeszcze sporo do nadrobienia. Wystarczy kilka liczb porównawczych. Na przykład wśród ludzi w wieku od 16 do 64 lat (czyli w tzw. wieku produkcyjnym) liczba osób z wyższym wykształceniem kształtuje się na poziomie: 2,5 proc. w Czechosłowacji; 2,9 proc. na Węgrzech; 3,9 proc. w ZSRR; u nas procent ten wynosi 2,1.

To prawda, że liczba kadr z wyższym wykształceniem rośnie; że rosną liczby studentów; że w okresie lat 1955—1966 liczba młodzieży studiującej zwiększyła się w Polsce o 74 proc. Ale prawdą jest również, że w tym samym czasie na Węgrzech liczba ta wzrosła o 97 proc., a w Związku Radzieckim o 121 proc. Jeszcze wyraźniejsze dysproporcje rysują się przy porównaniu dynamiki wzrostu zatrudnienia z tempem przyrostu kadr z wyższym wykształceniem. Otóż, biorąc rok 1955 za 100 — w ZSRR wzrost zatrudnienia wynosił w 1966 roku 159, wzrost absolwentów szkół wyższych — 164,3; w Czechosłowacji analogiczne liczby wynoszą 132,3 i 276,4; w NRD — 105,7 i 263,3. U nas — 133,2 i... 97,5.

Z powyższych zestawień wynika jasno podstawowy wniosek. **Potrzeby naszej gospodarki i kultury wymagają nasilenia kształcenia wysoko kwalifikowanych kadr w szkołach wyższych i dlatego też ewentualnie jeden „pusty rok” — bez przyjęć na pierwszy rok studiów i w konsekwencji bez absolwentów za trzy, cztery lub pięć lat stanowiłby poważną wyrwę w naszym rozwoju. Trzeba zatem zrobić wszystko, aby nie dopuścić do tego.**

Musimy jednak pamiętać, że przy ogólnym deficycie kadr z wyższym wykształceniem istnieje szereg specjalności, w których potrzeby zostały w pełni zaspokojone, a nawet mamy niejednokrotnie nadmiar kadr. Pogląd, że deficyt kadr w innych, podstawowych dziedzinach naszej gospodarki. **Przy ogólnej rekrutacji, by przeprowadzić rekrutację na pierwszy rok studiów szkół wyższych — w trudnym roku, kiedy może braknąć kandydatów na wszystkie kierunki i specjalności, gdyby zaszła konieczność zmniejszenia limitów przyjęć, to należałoby to uczynić przede wszystkim w stosun-**



Białe brzoźowe krzyże; proste, żołnierskie tabliczki noszące jakże znane imiona: Rudy i Alek — bohaterowie „Kamieni na szaniec”.

Wracamy tu każdego roku, zawsze z tym samym żywym wspomnieniem, z tym samym dojmującym poczuciem żalu. Wracamy do owych milionów mogił rozsianych po całej naszej ziemi i daleko poza jej granicami; do miejsc naszego wspólnego, narodowego kultu. Rudy i Alek — nasi synowie, nasi uczniowie, nasi koledzy... Bohaterowie tamtych dni; symbole tysięcy im podobnych, znanych i bezimiennych; symbole naszej wiecznej pamięci.

Foto: Cz. Górski

ku do specjalności, w których nie odczuwamy braków kadrowych.

SKĄD WZIĄĆ KANDYDATÓW?

Problem chyba najtrudniejszy do rozwiązania. Bo otworzyć bramy uczelni jest stosunkowo łatwo, ale otworzyć je tak, aby przeszli przez nie naprawdę ci, którzy kwalifikują się na studentów i aby nieoczekiwana „szansa dostania się” nie zdeorganizowała całego systemu kształcenia pomaturalnego — to już wymaga wielkiej ostrożności i świadomej polityki.

Proste wyliczenia wykazują, że w zasadzie nie powinno nam brakować kandydatów. Będą nimi przede wszystkim ci, którzy w ubiegłym roku lub przed 2—3 laty ubiegali się o przyjęcie do szkół wyższych. Stanowią oni poważną liczbę, wszak w każdym roku więcej niż połowa kandydatów odpadała przy egzaminach wstępnych. Część z nich wprawdzie zdała egzamin, ale z braku miejsc nie została przyjęta, pozostali odpadli na skutek niedostatecznych wyników egzaminów. Należy przypuszczać, że większość spośród tej grupy będzie próbować w bieżącym roku szkolnym na nowo szczerca przystępując do egzaminów wstępnych.

Dalszą „rezerwę” stanowią małe miasteczka i osiedla. Ze szkół prowincjonalnych na ogół niewielki odsetek młodzieży zgłaszał się do szkół wyższych. Młodzież ta — nie z własnej przecieży — nie wytrzymywała konkurencji z kolegami pochodzącymi z wielkich miast. **Jest chyba dobra okazja, aby najzdolniejszej i najwartościowszej młodzieży małych miast i osiedli dać szansę przyjęcia do szkół wyższych.**

Kandydatów na pierwszy rok studiów należy również szukać wśród tegorocznych absolwentów szkół średnich dla pracujących. W sumie więc, wydawałoby się, że powinna znaleźć się odpowiednia liczba młodzieży dla przeprowadzenia właściwego doboru na pierwszy rok studiów. Jednakże zdajemy sobie sprawę, że tylko niewielki procent spośród tych potencjalnych kandydatów czeka w domu na możliwość przyjęcia na studia. Zdecydowana większość uczy się w szkołach pomaturalnych, na różnego rodzaju kursach zawodowych lub pracuje. Akcja rekrutacyjna wymaga więc określenia zasad naszej polityki w stosunku do tej młodzieży przy przeprowadzaniu rekrutacji do szkół wyższych.

Powiedzieliśmy wyżej, że tegoroczna akcja rekrutacyjna do

szkół wyższych nie może dezorganizować systemu kształcenia pomaturalnego. W szkołach tych znajduje się poważny procent uczniów, którzy zdali egzamin wstępny na wyższe uczelnie, lecz z braku miejsc nie zostali przyjęci. Są także tacy, którzy celowo wybrali te szkoły, aby dobrze przygotować się w ciągu roku nauki do egzaminów wstępnych i następnie próbować — ze zwiększonymi szansami — dostać się na wyższe uczelnie. Są także tacy, którzy nie zdali, lecz jednak nie myślą zrezygnować ze starań o przyjęcie na wyższe uczelnie.

„Pusty rok” w liceach ogólnokształcących może stanowić niewątpliwie „handicap” dla owej młodzieży, która często gęsto i tak decydowała się na szkołę pomaturalną z cichą nadzieją, że przy najbliższej nadarzącej się okazji zamieni technikum na uczelnię.

Być może, iż z punktu widzenia szkół wyższych taki lepiej przygotowany kandydat może być bardziej pożądanym niż młody człowiek, który rok czy dwa lata nie miał styczności z uczelnią. Z punktu widzenia jednak

(Dokończenie na str. 8)

Egzaminy kwalifikacyjne nauczycieli weszły już na dobre do naszej praktyki oświatowej. Wymagania stawiane przystępującemu do egzaminu zakładają poznanie zawodu, zdobywane w czasie pełnienia normalnych obowiązków służbowych i przez czytelnictwo literatury fachowej.

Jak więc przedstawia się czytelnictwo literatury fachowej u młodych nauczycieli? Badania moje dotyczą powiatu biłgorajskiego. Ze zgromadzonych danych wynika, iż 77,9 proc. nauczycieli (o stażu pracy do lat trzech) systematycznie czyta książki pedagogiczne i gromadzi je w prywatnych księgozbiorach. Dane procentowe dotyczące kobiet pracujących w zawodzie nauczycielskim są jeszcze bardziej korzystne. Załedwie 13,2 proc. kobiet (o stażu pracy do lat trzech) nie korzysta z literatury pedagogicznej.

Zjawisko gromadzenia książek pedagogicznych w księgozbiorach domowych jest dość powszechne i dotyczy zarówno młodych stażem pracy, jak również i starszych kolegów, z tą różnicą, że księgozbiory młodych nauczycieli są jeszcze skromne, w większości liczą do 10 pozycji pedagogicznych, natomiast u starszych wielkość księgozbioru pedagogicznego dochodzi do 130 pozycji.

W korzystaniu przez młodych nauczycieli z biblioteki pedagogicznej dostrzega się wyraźną przewagę literatury pedagogicznej z zakresu metodyki nauczania poszczególnych przedmiotów. Ten rodzaj literatury jest najbardziej rozchwytywany. Fakt ten można ocenić jako pozytywny. Świadczy o sumiennym przygotowywaniu się do pracy. Zastanawia jednak, dlaczego młodzi koledzy tak rzadko wypożyczają książki z zakresu pedagogiki ogólnej i psychologii. Badania potwierdziły, że książki te dla nich są za trudne. Zarzucają literaturze tego typu jej ogólnikowość, małą komunikatywność i brak powiązania z konkretnym życiem szkoły. Nauczyciele składający egzamin kwalifikacyjny stwierdzają również, że książki znajdujące się w wykazie obowiązującym przy egzaminie kwalifikacyjnym są zbyt trudne i oderwane od praktyki. Sięganie więc do tego typu literatury pedagogicznej jest jednorazowym aktem i niechętnie się do tej lektury wraca.

Czym wytłumaczyć taką sytuację? Można zasygnalizować kilka przyczyn:

- niezbyt szczęśliwie dobrany zestaw literatury;
- niechęć do sięgania po książkę z teorii ogólnej, ponieważ przypomina ona podręcznik szkolny;
- słabe przygotowanie do pracy samokształceniowej;
- ogólnikowość literatury oraz mały jej związek z praktyczną działalnością nauczyciela w szkole.

Jeżeli chodzi o pierwszą sprawę, należy stwierdzić, że powstała już konieczność rozszerzenia zestawu literatury do egzaminu kwalifikacyjnego. W zestawie tym powinny znaleźć się takie książki pedagogiczne, które zachęciłyby młodych nauczycieli do pracy samokształceniowej. Będą to przede wszystkim pozycje oparte na badaniach empirycznych, związane z procesem dydaktycznym i wychowawczym, zawierające esencjonalną treść.

Nie bez znaczenia jest też objętość książki, jej kształt edy-

dzonych wewnętrznych potrzeb czytania trudniejszych pozycji pedagogicznych. Zdarzają się przypadki braku umiejętności obcowania z tekstem naukowym.

Ważną sprawą jest też kierowanie lekturą pedagogiczną młodych nauczycieli. W tym przypadku odpowiedzialność spada na biblioteki pedagogiczne, instancje związkowe i pracowników administracji szkolnej.

Biblioteki pedagogiczne na szczeblu powiatowym przy jednoosobowej obsadzie nie mogą jednak podoląć swoim obowiązkom. Prace techniczne związane z prowadzeniem księgozbioru, prowadzeniem czterech katalogów (alfabetyczny, działowy, centralny i zagadnieniowy) itp. zabierają blisko 70 proc. budżetu czasu bibliotekarza. Czytelnicy z tej przyczyny obsługiwani są szablono. Nie ma czasu na dokładne poznanie gustów i upodobań czytelnika. Dzieła trudne, źle dobrane, powodują zniechęcenie u odbiorcy, a tym samym traci on zaufanie i do biblioteki. Koniecznością staje się zatrudnienie w pedagogicznych bibliotekach powiatowych drugiego pracownika, tak aby z placówki tej uczynić prawdziwy ośrodek szerzący kulturę pedagogiczną wśród nauczycieli. Warto też w programie samokształcenia nauczycieli szerzej uwzględnić tematykę aktywizującą młodych stażem pracy nauczycieli. Poważną rolę w kierowaniu lekturą młodych nauczycieli mogą odegrać pracownicy nadzoru pedagogicznego. Ich wnikliwa rada w postaci odpowiednich wskazówek bibliograficznych byłaby pomocą w pracy młodego nauczyciela. Wymaga to od pracowników nadzoru pedagogicznego stałego kontaktowania się z biblioteką pedagogiczną i księgarnią.

Pierwsze lata pracy młodych nauczycieli mają dla nich ogromne znaczenie. Stąd też czerpanie dobrych wzorów z publikacji i poradników metodycznych rozwija ich talent pedagogiczny. Po pewnym jednak okresie czasu, na przykład po pięciu latach, gdy dobrze opanują już swój warsztat pracy, powinni przejść na wyższy etap samokształcenia, tj. studiowania dzieł pedagogicznych z teorii ogólnej. W ten sposób prowadzone przygotowanie czytelnice, z zachowaniem stopnia trudności, pozwoliłoby na dojrzałe studiowanie i gruntowniejsze samokształcenie.

JAN KRZESIŃSKI
Biłgoraj



Doc. dr Marian Jakubowski na spotkaniu z nauczycielami z Ostrołęki
Fot. Cz. Górski

NASZE ZAMIERZENIA

W bieżącym roku szkolnym przedmiotem dyskusji we wszystkich rejonach konferencyjnych ZNP na terenie powiatu ostrołęckiego będą wybrane problemy z religioznawstwa. Ostrołęccy nauczyciele na zbliżających się konferencjach rejonowych w bieżącym roku będą dyskutowali nad wieloma zagadnieniami związanymi z pocho-
dzeniem religii i wierzeniami ludów pierwotnych. Rozważać będą szereg szczegółowych kwestii, jak np. przyczyny powstania religii, główne jej definicje, różne typy religii plemiennych, pozostałości elementów religii pierwotnych w religiach współczesnych, główne różnice między nauką a religią, religia w ujęciu starożytnych filozofów, a szczególnie materialistów, poglądy klasyków marksizmu na istotę religii.

Oto tylko niektóre przykładowe tematy przewidzianych dyskusji.

W związku ze 100-leciem urodzin W. I. Lenina, na konferencjach omawiane będą problemy oświaty i wychowania w ujęciu Lenina. W niedługim czasie do wszystkich szkół zostanie przesłana bibliografia do tego tematu.

W programie samokształcenia nauczycieli naszego powiatu szeroko uwzględniane będą również aktualne problemy polityczne kraju i świata. Na każdej konferencji, oprócz zasadniczej tematyki, przewiduje się omawianie współczesnej problematyki, np. na najbliższym spotkaniu relacjonowane będą wyniki czerwcowej Konferencji Moskiewskiej i jej znaczenie dla światowego bezpieczeństwa i pokoju.

W celu właściwego prowadzenia samokształcenia wśród blisko tysięcznej rzeszy nauczycieli powiatu ostrołęckiego już wcześniej pomyślano o biografii, tezach i innych materiałach potrzebnych do pracy konferencyjnej. Jeszcze przed rozpoczęciem roku szkol-

nego na powiatowej konferencji kierowników szkół przekazano wszystkim placówkom w powiecie odpowiedni zestaw bibliograficzny i tezy do pierwszego tematu rejonowych konferencji pedagogicznych.

Warto dodać, że już w sierpniu Powiatowa Biblioteka Pedagogiczna została zaopatrzona w odpowiednią literaturę potrzebną do realizacji problematyki samokształceniowej. Literaturę tę przekazano do poszczególnych ognisk ZNP. Przeprowadza się też specjalny sondaż mający na celu zbadanie stanu zaopatrzenia bibliotek szkolnych oraz księgozbiorów nauczycieli pod kątem potrzeb tegorocznej tematyki samokształceniowej.

Zorganizowano także zespół studiowania wiedzy religioznawczej, który obejmie 70 nauczycieli. Zajęcia prowadzone przez dra Henryka Chylińskiego, odbywają się raz w miesiącu.

Mówiąc o szerokim programie tegorocznej pracy samokształceniowej (wspomniałem niektóre tylko formy) w środowisku nauczycieli Kurpiowszczyzny, trzeba określić, że Oddział Powiatowy ZNP nie działa w pojedynkę. Z dużą pomocą przychodzi Powiatowy Komitet PZPR. Ogół związkowców naszego powiatu korzysta z różnych form szkolenia partyjnego, jak odczyty, spotkania, seminaria itp. Wszelkie plany w zakresie samokształcenia uzgadniane są i synchronizowane z planami szkolenia partyjnego. Ten wspólny program działania, jak sądzimy, rokuje nadzieję na pozytywne zrealizowanie zaplanowanej tematyki samokształceniowej na bieżący rok szkolny.

STANISŁAW PAJKA
Ostrołęka

Śladem naszych interwencji

W kwietniu bieżącego roku opublikowaliśmy w 16 numerze „Głosu Nauczycielskiego” artykuł zatytułowany „Samotny wśród ludzi”. Opisałyśmy w nim kłopoty — nauczyciela Szkoły Podstawowej w Brzózku, kol. Kazimierza Cieślaka, związane z budową własnego domu, a ściślej mówiąc — z uzyskaniem przez niego działki budowlanej. Domagaliśmy się, by Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kozienicach udzieliło pomocy kol. K. Cieślakowi i wystarało się dla niego o plac pod budowę.

20 października bieżącego roku otrzymaliśmy pismo z Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kozienicach (nr TBG-VI-2/31/69), z którego wynika, iż na skutek

naszej interwencji podjęto wreszcie wiążącą decyzję. „Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kozienicach niniejszym komunikuje — głosi pismo — że (...) zostały powzięte następujące kroki zmierzające do ostatecznego uregulowania przydziału działki pod budowę mieszkania:

- 1) Wyjednano i przejęto na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi działkę gruntu o obszarze 1000 metrów kwadratowych z Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Brzózku.
- 2) Opracowano dokumentację techniczną na przejętą działkę.
- 3) Opracowano projekt uchwały Prezydium PRN o przeznaczeniu sprzedaży działki ob. K. Cieślakowi.

O wszystkich czynnościach podjętych w przedmiotowej sprawie ob. K. Cieślak został w tutejszym oddziale poinformowany, jak również i o terminach i możliwościach ostatecznego jej zakończenia, które przewiduje się na pierwszą lub drugą dekadę listopada bieżącego roku.”

Mamy więc nadzieję, że wkrótce nauczyciel z Brzózki będzie mógł przystąpić do budowy własnego domu, na co czeka od kilku lat.

(mch)

STEFAN ROMAN

W dniu 8 października 1969 roku zmarł kol. Stefan Roman, wiceprezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Augustowie, długoletni, zasłużony działacz związkowy.

Pracę nauczycielską rozpoczął w 1925 roku w Rajgrodzie. Był jednym z tych, którzy walczyli o niezależnienie zawodu nauczycielskiego od kleru oraz o realizację zasady świętości szkoły. Wskutek bojowej postawy przenoszony był z miejsca na miejsce, wreszcie wysłano go na dalekie Polesie do wsi Chotyniec. W swej działalności szukał zawsze pomocy i oparcia w organizacji związkowej. Po usilnych staraniach i przy pomocy ZNP został przeniesiony do powiatu łomżyńskiego.

W 1936 roku rozpoczął studia w Warszawie. W tym czasie nawiązał bliższy kontakt z zawieszonym wówczas w czynnościach Zarządem Głównym ZNP i lewicą nauczycielską. W tym trudnym okresie był pośrednikiem między nauczycielstwem powiatu kolneńskiego, a Zarządem Głównym.

Podczas okupacji pełnił obowiązki dowódcy kompanii rezerwowej AK i brał udział w tajnym nauczaniu. Po wojnie wyróżnił się jako organizator szkolnictwa. Początkowo był kierownikiem szkoły w Grabowie, następnie kierownikiem 2-let-

nego kursu przygotowawczego w Elku i wreszcie dyrektorem liceum ogólnokształcącego w Augustowie. W 1945 roku pełnił funkcję prezesa Zarządu Oddziału ZNP w Elku. W jego inicjatywy została tam założona spółdzielnia księgarska — „Wiedza”.

Od 1957 roku przez 3 kadencje był prezesem Zarządu Oddziału ZNP w Augustowie. Zainicjował tam budowę Domu Nauczyciela oraz nowego gmachu liceum ogólnokształcącego. Wspólnie z grupą nauczycieli — związkowców powołał do życia spółdzielnię mieszkaniową pozostając do końca życia jej prezesem.

Przez szereg lat był radnym Powiatowej Rady Narodowej oraz członkiem Powiatowego Komitetu ZSL. Do końca życia — jako wiceprezes Zarządu Oddziału ZNP w Augustowie żywo interesował się problematyką gospodarczą i socjalną oddziału.

Za swoją pracę zawodową i działalność społeczną odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Tyśiąclecia Państwa Polskiego, Złotą Odznaką ZNP oraz odznaką Zasłużonego Działacza Spółdzielczości. Miał za sobą 40 lat trudnej pracy dla polskiej oświaty, jak również 40 lat aktywnej działalności związkowej.

Cześć Jego pamięci!
Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Augustowie

ZMARLI

Dnia 12 kwietnia bieżącego roku zmarł koleżanka KAZIMIERA NIERZWICKA — nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Wejherowie, ceniona, powszechnie szanowany pedagog, działacz społeczny i związkowy. Za ofiarą pracę odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem X-lecia PRL, Odznaką XXV-lecia SD. Cześć Jej pamięci!

W dniu 12 czerwca bieżącego roku zmarł kolega KAZIMIERZ KŁUCZYŃSKI — kierownik Szkoły Podstawowej nr 3 w Piotrkowie Trybunalskim, aktywny i długoletni działacz społeczny, kulturalny i związkowy, ceniony wychowawca i zasłużony pedagog, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Cześć Jego pamięci!

W dniu 8 sierpnia bieżącego roku zmarł kolega ZDZISŁAW SKOTNICKI — inspektor szkolny w Nowym Mieście Lubawskim, aktywny działacz ZNP, znakomity organizator, ceniony wychowawca i pedagog, prawy człowiek. Cześć Jego pamięci!

Dnia 23 maja 1969 roku zmarł kolega STANISŁAW ODZIOMEK — długoletni kierownik Szkoły Podstawowej w Łososinie Górnej, powiat Limanowa, wybitny działacz społeczny i kulturalno-oświatowy, członek PZPR, niestrudzony organizator oświaty dorosłych, wspaniały nauczyciel i wychowawca młodzieży, wszechstronnie uzdolniony: malarz, muzyk i zamiłowany przyrodnik, zawsze chętnie służył swymi umiejętnościami, wiedzą i doświadczeniem. Cześć Jego pamięci!

Dziesięć dni — od 17 do 26 października — toczyły się w Budapeszcie obrady VII Światowego Kongresu Związków Zawodowych. W udekorowanym flagami narodowymi budynku Domu Kultury Związków Zawodowych Pracowników Budownictwa obradowali — pod przewodnictwem sekretarza generalnego SZOT (węgierska CRZZ) Sandora Gaspara — przedstawiciele ruchu związkowego ze 124 krajów. Wśród delegatów z 230 central i organizacji związkowych, reprezentujących 153 miliony ludzi pracy, połowa nie należy do Światowej Federacji Związków Zawodowych. W kongresie wzięły między innymi udział delegacje Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych oraz Światowej Konfederacji Pracy.

Nie bez przyczyny informujemy na wstępie o składzie uczestników obrad. Dowodzi on bowiem, iż zasięg kongresu był niezwykle szeroki, że jego platforma była otwarta, dotyczyła najbardziej elementarnych spraw, które łączą wszystkich uczciwie myślących ludzi pracy.

Problemy te — to walka o pokój, walka przeciwko imperializmowi i neokolonializmowi, walka o prawa związkowe oraz o realizację interesów klasy robotniczej o polepszenie warunków życia mas pracujących, to praktyczna realizacja zasad proletariackiego internacjonalizmu.

Był to zatem kongres nie tylko związków należących do ŚFZZ, lecz spotkanie przedstawicieli wszystkich organizacji związkowych, które bez względu na różnice stanowisk czy światopoglądów pragną znaleźć drogę do wspólnego działania w interesie mas pracujących całego świata, w interesie postępu i pokoju. Nic też dziwnego, że obrady kongresu, ich przebieg spotkały się z ogromnym zainteresowaniem na całym świecie.

Jaki cel przyświecał VII Kongresowi Związków Zawodowych w Budapeszcie? Ujął to na wstępie obrad Louis Saillant w następujących słowach: „Kongres powinien być iskra, która wznieci dążenie do jedności mas na całym świecie, wzmocze siłę ruchu związkowego i podniesie poziom jego działalności w dążeniu do demokratyzacji ŚFZZ”.

Temu naczelnemu zadaniu podporządkowana była tematyka obrad, zarówno zasadnicze referaty jak i szeroka dyskusja.

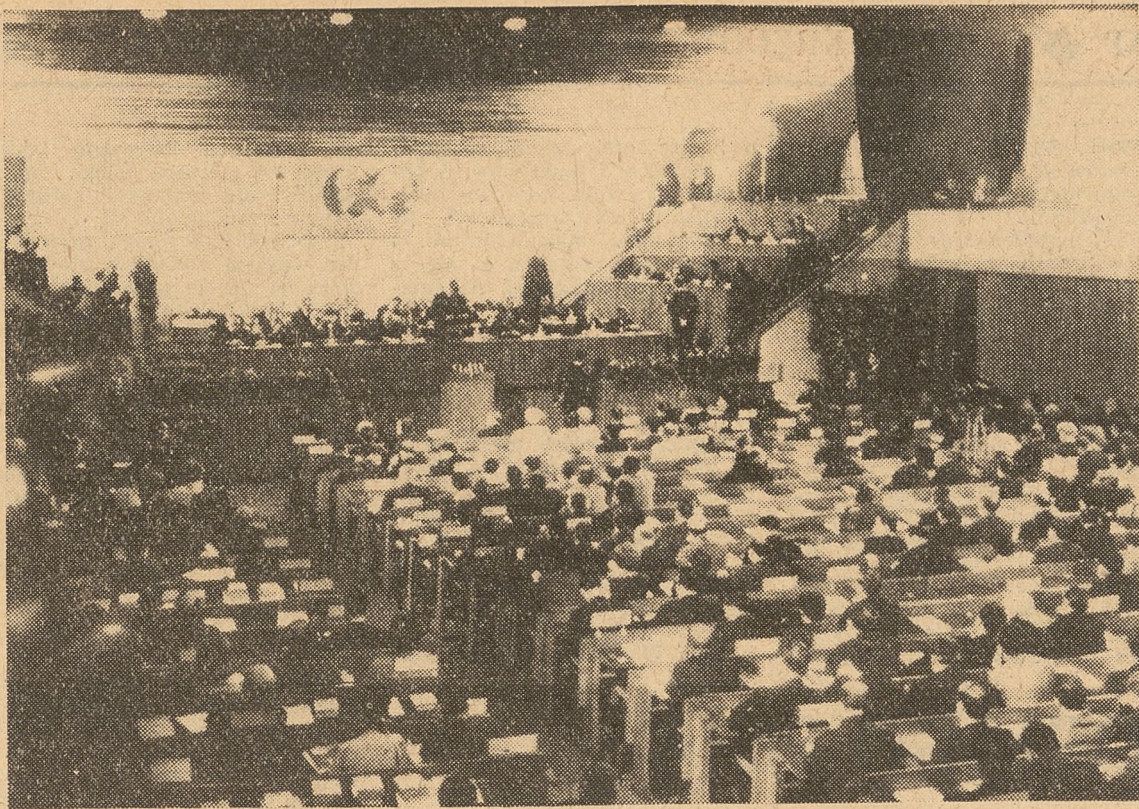
W referacie sprawozdawczoprogramowym zastępca sekretarza generalnego ŚFZZ — Pierre Gensous omówił zadania ŚFZZ w walce o postęp społeczny, swobody związkowe, demokratyczną niepodległość narodową i pokój, w walce przeciwko kolonializmowi i neokolonializmowi.

„Ruch związkowy — powiedział Pierre Gensous — działa dziś w warunkach niespotykanych dotychczas przeobrażeń ekonomicznych, społecznych i politycznych na całym świecie i musi dobrze znać charakter i zasięg tych przemian, aby przystosować do nich swoje metody działania. Tylko wówczas ruch związkowy będzie mógł z powodzeniem wypełnić swoją misję wobec wszystkich ludzi pracy”.

A zasięg ten i charakter są bardzo różne w różnych krajach. Szeroko mówił na ten temat sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Budowlanych — Veikko Porkkala, w referacie analizującym zadania organizacji związkowych wobec problemów postępu naukowo-technicznego.

Inne są bowiem dla mas pracujących konsekwencje postępu technicznego w krajach kapitalistycznych, inne w rozwijających się, a jeszcze inne w krajach socjalistycznych.

W systemie kapitalistycznym postęp techniczny oznacza zyski dla kapitału, nie zaś wzrost dobrobytu i kultury mas. Postęp ten powoduje wzrost bezrobocia, coraz większą liczbę wypadków przy pracy, wzrost chorób. Dlatego też zadaniem związków zawodowych jest tam walka o stworzenie odpowiednich gwarancji



VII

ŚWIATOWY KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

socjalnych i ubezpieczeń społecznych.

W krajach rozwijających się technika stwarza możliwości szybszego wyjścia z zacofania, ale jest to możliwe jedynie w systemie socjalistycznym. Ta oczywista prawda wyznacza zadania ruchowi zawodowemu tych krajów.

W krajach socjalistycznych zaś rola związków zawodowych sprowadza się do wpływania na rozwój produkcji, stwarzanie bodźców do wzrostu wydajności pracy, współdecydowania o podziale dochodu narodowego i zaspokajaniu niezbędnych potrzeb socjalnych.

Niezależnie od tych różnorodnych zadań związków zawodowych, wynikających z etapu, na jakim znajdują się poszczególne kraje, ruch związkowy całego świata łączy wspólne cele.

Jak podkreślił w dyskusji delegat radziecki A. Szelepin, imperializm jest główną przeszkodą na drodze klasy robotniczej i mas pracujących całego świata do ostatecznego ugruntowania ideałów socjalizmu i pokoju, wolności i demokracji.

Stwierdzenie to wynikające z analizy konkretnej sytuacji w różnych krajach określa konkretne zadania całego ruchu zawodowemu. Znalazło to swój szczególnie mocny wyraz w omawianym na kongresie problemie Wietnamu. Dwaj referenci — przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Wietnamu — Hoang Quoc Wiet oraz członek Stałego Komitetu Unii Związków Zawodowych o Wyzwolenie Wietnamu Południowego — Tran Hoaj Nam — omówili problem agresji amerykańskiej w Wietnamie oraz uwypuklili rolę wszystkich ludzi postępu w walce z tą agresją. Wymieniono przykłady wielkich masowych akcji protestów, strajków, bojkotów. Podkreślano rolę i znaczenie pomocy krajów socjalistycznych.

Wyrazem solidarności było jednomyślne podjęcie przez kongres uchwały w sprawie problemu wietnamskiego. Kongres poparł stanowisko narodu wietnamskiego, zawarte w propozycjach DRW.

Zaś dzień 20 grudnia — dzień wiać rocznicą powstania Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego — ogłoszono Dniem Międzynarodowej Solidarności z Bohaterskim Narodem Wietnamskim.

Pierre Gensous wskazał w referacie programowym także na inne istniejące zagrożenia. Zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo na Bliskim Wschodzie, wynikił z agresywnej akcji wojsk izraelskich, popieranych przez koła imperialistyczne. Pozytywnie ustosunkował się także do apelu budapeszteńskiego państw socjalistycznych, stwierdzając, iż podstawowym warunkiem bezpieczeństwa europejskiego jest uznanie nienaruszalności aktualnych granic, w tym granicy na Odrze i Nysie oraz granicy między NRF i NRD.

Szeregi ŚFZZ — podkreślił Pierre Gensous — stoją otworem przed wszystkimi organizacjami związkowymi. Polityka jedności i solidarności oparta na zasadach proletariackiego internacjonalizmu, bez dyskryminacji, przy poszanowaniu niezawisłości i suwerenności partnerów, daje dobre wyniki w postaci wzrastającego wzajemnego zaufania.

Zasadniczej tezie solidarności działania podporządkowany był także referat sekretarza ŚFZZ — Ibrahima Zakarija. Stwierdził on, iż narodom w coraz większej liczbie krajów udało się nie tylko zapewnić demokratyczne i narodowe systemy rządów, ale także uwolnić się od panowania imperialistycznego, wprowadzić na jego miejsce ustroje postępowe. Jednak wielkim problemem w krajach rozwijających się jest brak zwartości ruchu związkowego. Na przykład w siedmiu azjatyckich krajach rozwijających się działa 17 central związkowych, a w 25 państwach Ameryki Łacińskiej — aż 61 central. Ten brak zwartości jest istotną przeszkodą w wypełnianiu zadań, jakie w tych krajach ciąży na ruchu zawodowym.

Dyskusja, w której zabrało głos kilkudziesięciu mówców, w pełni potwierdziła zasadnicze tezy stawiane w referatach kongresowych, stanowiła ich uzupełnienie.

Głównym nurtem dyskusji było dążenie do jedności mas pracujących jako podstawowego warunku powodzenia w walce z imperializmem, w walce o ugruntowanie pokoju. Kongres stał się forum szerokiej wymiany doświadczeń i przeglądu walk toczonych przez ludzi pracy na wszystkich kontynentach.

O narastających stercach klasy robotniczej z kapitałem — mówili delegaci rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

Specyficzne problemy walki związków zawodowych o podstawowe prawa mas pracujących łączącej się nierozzerwalnie z walką z imperializmem, o umocnienie niezależności i suwerenności — przedstawiali delegaci z krajów rozwijających się. Podkreślali przy tym, iż dla sprostania tym zadaniom związki zawodowe muszą być nie tylko niezależne, ale i mieć klasowy charakter.

Z kolei przedstawiciele krajów socjalistycznych dzielili się doświadczeniami swych związków, które pełnią rolę współgospodarzy kraju i uczestniczą w rozwiązywaniu problemów wynikających z socjalistycznego rozwoju, łącząc interesy narodowe z żywotnymi interesami ludzi pracy.

Warto podkreślić, iż w pracach kongresu żywy udział brali członkowie polskiej delegacji, uczestnicząc w obradach poszczególnych komisji problemowych (przedstawicielka naszego Związku, sekretarz ZG ZNP — Wiesława Król brała udział w pracy komisji do spraw młodzieży pracującej).

Stojący na czele polskiej delegacji, przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński zabrał głos w piątym dniu obrad, ustosunkowując się do szeregu spraw, których rozwiązania oczekiwano się od kongresu.

Mówca przedstawił stanowisko wobec aktualnych problemów międzynarodowego ruchu zawodowego na tle 25-letniego dorobku polskich mas pracujących i gospodarki naszego kraju. Oce-

niając aktualną sytuację w ruchu związkowym zwrócił uwagę na rosnące konflikty w krajach kapitalistycznych i zajął zdecydowane stanowisko wobec zagadnienia światowej jedności klasy robotniczej; zaznaczył, iż nie będzie jej można osiągnąć bez jedności ruchu zawodowego w poszczególnych krajach.

Mówiąc o zagadnieniach młodego pokolenia podkreślił, iż obserwowane na świecie młodzieżowe ruchy społeczne powinny znaleźć w swym rozwoju oparcie w klasie robotniczej. Pozwoli to młodzieży szybciej i skuteczniej znaleźć właściwą drogę włączenia się w nurt ludzi walczących o postępową przyszłość.

Ignacy Loga-Sowiński opowiedział się również zdecydowanie za zwołaniem ogólnoeuropejskiego spotkania ruchu zawodowego w sprawie utworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa i współpracy między narodami oraz poszukiwania dróg do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Tak więc można śmiało powiedzieć, iż głos polskich związkowców stanowił ważny przyczynek do opracowywanego przez kongres programu działania ŚFZZ.

Kongres stanął na stanowisku, iż niezależnie od różnic polityczno-ustrojowych i ideologicznych — klasa robotnicza stanowi jedną całość, powiazaną wspólnotą interesów klasowych, walką przeciwko wspólnemu wrogowi imperializmowi.

Charakteryzując ogólnie przebieg i wyniki obrad kongresu, można stwierdzić, iż wniósł on twórczy wkład w analizę głównych tendencji rozwojowych współczesnego świata. Podkreślił dynamikę rozwoju ekonomicznego i społecznego krajów socjalistycznych i decydujący jej wpływ na sytuację światową, na rozwój walk narodowowyzwoleńczych. Wskazywał na główne ekonomiczno-społeczne źródła zaostrzających się starć klasowych w krajach kapitalistycznych. Określił swoje stanowisko, potępiające kolonializm i neokolonializm.

Przebieg obrad na sesji plenarnej i w komisjach cechował demokratyzm, co pozwoliło na opracowanie szerokiej platformy, która nie odstępując od zasad klasowych, umożliwi włączenie się do Światowej Federacji Związków Zawodowych nowych zastępów ruchu zawodowego.

Dokonano także wyboru nowego przewodniczącego ŚFZZ. Został nim Enrique Pastorino — wybitny działacz ruchu związkowego Ameryki Łacińskiej, zaś wiceprzewodniczącym — Benoit Frachon i S.A. Dange. Na stanowisko sekretarza generalnego ŚFZZ wybrano Pierre Gensous. Dotychczasowy sekretarz generalny ŚFZZ — Louis Saillant, który z powodu złego stanu zdrowia złożył rezygnację z pełnionej funkcji, wybrany został honorowym przewodniczącym Federacji.

Kongres zatwierdził również zmiany w Statucie Federacji, zmierzające do zwiększenia autonomii regionalnych i międzynarodowych zrzeszeń branżowych, do usprawnienia struktury organów kierowniczych ŚFZZ i zdemokratyzowania metod ich pracy.

Zgodnie z nowym statutem najwyższą instancją Federacji — Rada Generalna — składa się obecnie z 66 członków i 66 zastępców reprezentujących 55 krajowych central związkowych i 11 międzynarodowych zrzeszeń związków zawodowych. Rada Generalna wybrała również Biuro Wykonawcze, w skład którego weszli przedstawiciele krajowych central związkowych. Polskę reprezentuje w Biurze Wykonawczym Ignacy Loga-Sowiński — przewodniczący CRZZ.

Poziom nauczania i wychowania w szkole zależy od wykształcenia i przygotowania samego nauczyciela — rzadnie to zaczepiane z materiałów V Zjazdu PZPR, towarzyszący obradom X Zjazdu Okręgu Warszawskiego ZNP. Zjazdu, który miał podnosić, jubileuszowy charakter, który cechowała żarliwość i gorąca, naprawdę związkowa dyskusja.

W X Zjeździe, który odbywał się 22 października, uczestniczyli — oprócz delegatów — przedstawiciele Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR, z członkiem KC PZPR, i sekretarzem KWK — HENRYKIEM SZAFRAŃSKIM, Wojewódzkiego Komitetu ZSL, z doc. drem HENRYKIEM SKROBISZEM oraz Wojewódzkiego Komitetu SD i WKZZ. Zarząd Główny ZNP reprezentowali: prezes MARIAN WALCZAK i wiceprezes MARIAN RATAJ, a Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyszczególniło — dyrektor generalny, WOJCIECH POKORNY. Zjazd przybył także przewodniczący Prezydium WRN — JOZEF PINKOWSKI oraz kurator Okręgu szkolnego Warszawskiego — MARIAN MIGDAŁSKI. Porą tym w obradach wzięli udział rektorzy dwu wyższych uczelni województwa oraz przedstawiciele Wojska Polskiego i organizacji młodzieżowych.

Zjazd dokonał oceny pracy związkowej nie tylko za okres ostatniej kadencji, ale za całe ostatnie ćwierćwiecze. A jest to dorobek bardzo poważny. Właśnie województwo warszawskie, jeszcze tak niedawno szczególnie zaniedbane — zaraz przecież za rokagami stolicy zaczynała się dawna Polska B — świadczy najlepiej jak wielkiego skoku w dziedzinie szkolnictwa dokonano u nas w ciągu minionego 25-lecia.

Wystarczy chociażby przypomnieć, że zorganizowano tu dwie wyższe uczelnie — filię Politechniki Warszawskiej w Płocku oraz Wyższą Szkołę Nauczycielską w Siedlcach. Ze obecnie już 68 proc. nauczycieli szkół podstawowych ma ukończone SN lub studia wyższe (podczas gdy w 1948 roku blisko 40 proc. nauczycieli tych szkół nie miało niezbędnych kwalifikacji zawodowych). Ze już 82 proc. absolwentów szkół podstawowych kształci się tu dalej.

Poważne osiągnięcia szkolnictwa województwa warszawskiego — to w znacznej mierze zasługa ofiarnych i zaangażowanych nauczycieli Mazowsza, Kurpii i Podlasia. Dotychczasowy prezes Zarządu Okręgu ZNP — Stanisław Jeziorski podkreślił w referacie wprowadzającym, że z każdym rokiem poważnie rośnie aktywność polityczna nauczycieli tych ziem. Obecnie w województwie warszawskim do partii należy 43 proc. ogółu pedagogów (tj. ponad 10,5 tys.), a 5 proc. — do ZSL i SD.

Z dużym uznamem mówił o pracy nauczycieli tego województwa I sekretarz KWK PZPR — Henryk Szafrański, który w imieniu wojewódzkiej władzy partyjnych oraz Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu przekazał delegatom na zjazd serdeczne pozdrowienia oraz złożył na ich ręce gorące podziękowanie wszystkim pedagogom województwa.

Tow. Szafrański podkreślił, iż jakkolwiek wiele jest czynników wpływających na wyniki pracy dydaktycznej — wychowawczej szkół, to przecież decydującą rolę w procesie wychowania i nauczania spełnia nauczyciel, który stanowi szczególnie ważne ogniwo frontu ideologicznego. Bowiem kształtowanie u młodzieży cech socjalistycznego patriotyzmu jest zadaniem niezwykle ważnym. Nauczyciele starają się wywiązać z tego zadania coraz lepiej.

I sekretarz wysoko ocenił działalność organizacji związkowej województwa warszawskiego, podkreślając jednocześnie, iż koncentrowała się ona na węższych zadaniach szkolnictwa, wytyczonych przez partię i władze oświatowe. Partia wysoko

o konieczności dalszej rozbudowy wczasów i sanatoriów, o potrzebie ooczenia troskliwej opieki nauczycieli zajmujących się organizacjami młodzieżowymi, i o kulturze roztawiania się z kolegami odchodzącymi na emeryturę.

Nie sposób uwzględnić w krótkim artykule wszystkie problemy, z koniecznością więc sygnalizując tylko niektóre.

Poprawa jakości pracy szkół — to właśnie zadanie powinno teraz towarzyszyć wszystkim poczynaniom Związku i władz oświatowych. Wokół tych problemów koncentrowała się też spora liczba wypowiedzi, właśnie o tym mówili między innymi kurator Okręgu Szkolnego — Marian Migdałski oraz wicepre-

ce nauczania. Zwracano także uwagę na potrzebę daleko idącej pomocy dla młodych kolegów, którzy przygotowują się do egzaminu kwalifikacyjnego. Szczególnie ważnym zadaniem staje się znacznie szersze zaspokajanie potrzeb kulturalnych i turystycznych nauczycieli pracujących na wsi.

Na zjeździe również i sytuację socjalno-bytową nauczycieli rozpatrywano pod tym kątem, w jaki sposób wpływa ona na podniesienie jakości pracy wychowawczej. Okręg szczyści się

wprawdzie poważnymi osiągnięciami w dziedzinie socjalnej, zwłaszcza w zakresie poprawy sytuacji mieszkaniowej nauczycieli w mieście, zajmując pod tym względem czołowe miejsce w kraju. Potrzeby w dziedzinie mieszkaniowej są jednak nadal ogromne. Teraz uwaga Związku musi być skoncentrowana głównie na zaspokajaniu potrzeb nauczycieli pracujących w mieście oraz w miejscowościach liczących powyżej 2 tys. mieszkańców.

Jakie poza tym zadania postawił przed Związkiem Zjazd Okręgu Warszawskiego? Podnoszenie kwalifikacji zawodowych nauczycieli, propagowanie wśród najzdolniejszych młodzieży szkół średnich zawodu nauczycielskiego, dalsze rozwijanie pracy z młodymi kolegami, szerokie upowszechnianie wśród nauczycieli sportu i turystyki, troska o zdrowie nauczycieli i ich rodzin, rozszerzenie bazy wczasów wypoczynkowych oraz miejsc w sanatoriach związkowych. Wszystkie te problemy, a także szereg innych, znalazły odbicie w obszernej uchwale zjazdowej.

Obrady delegatów Mazowsza, Kurpii i Podlasia podsumował wiceprezes Marian Rataj, który wysoko ocenił dotychczasowy dorobek Okręgu Warszawskiego i dyskusję na jego jubileuszowym, X zjeździe. Omówił także najważniejsze aktualnie problemy polityki związkowej, wśród których szczególnie ważne miejsce zajmują inicjatywy zmierzające do poprawy pracy szkół poprzez ulepszenie programów, podwyższenie poziomu zawodowego i pedagogicznego samych nauczycieli.

Zjazd dokonał wyboru nowych wład. Prezesem Zarządu Okręgu ZNP został FRANCISZEK KRYSIAK, wiceprezes — JANUSZ HANSEN, sekretarzami — STEFAN PŁAZA i EDMUND UCIELAK. Delegatami na X Krajowy Zjazd wybrano następujących kolegów: DYME BUZE, JANUSZA HANSEN, STANISŁAWA JEZIOREK, HENRYKA KOTONSKIEGO, FRANCISZKA KRYSIAKA, MARIANA MIGDAŁSKIEGO i MARIANA RATAJA.

Delegaci zgromadzeni na X Zjeździe Okręgu Warszawskiego podziękowali serdecznie ustępującemu zarządowi za jego liczne inicjatywy i dobałość o dobro kolegów całego województwa. Szczególnie serdecznie podziękowano dotychczasowemu prezesowi Zarządu Okręgu — Stanisławowi Jeziorskiemu za wieloletnią, ofiarną działalność nad poprawą warunków życia i pracy nauczycieli Mazowsza, Kurpii i Podlasia.

H. W.

VIII Okręgowy Zjazd Delegatów ZNP w Zielonej Górze odbył się w dniu 23 października bieżącego roku. W obradach zjazdowych uczestniczyli delegaci poszczególnych oddziałów powiatowych ZNP oraz przybyli goście, wiceprezes ZG ZNP Tadeusz Toczek, sekretarz ZG ZNP — Stanisław Krawcewicz, sekretarz propagandy KW PZPR — Ludwik Siedlecki, sekretarz WK ZSL — Edward Hladkiewicz, zastępca sekretarza WK SD — Jan Wasialek, zastępca przewodniczącego. Prezydium WRN — Józef Wolanin, sekretarz WKZZ — Władysław Sidorowicz, wicedyrektor Departamentu Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — Jerzy Partyka, kurator Okręgu Szkolnego Zielonogórskiego — Zbyszek Piwoński oraz przedstawiciele organizacji młodzieżowych. W zjeździe wzięli również udział przewodniczący Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Nauczycieli i Wychowawców NRD we Frankfurcie nad Odrą — Herbert Kurtzhals, który przekazał delegatom serdeczne pozdrowienia od nauczycieli niemieckich oraz życzenia pomyślnej realizacji zadań i uchwaleń wytyczonych w dyskusji zjazdowej.

OPTYMISTYCZNY BILANS

W okresie sprawozdawczo-wyborczym zrobiono bardzo wiele na polu oświaty, jej upowszechnienia, podnoszenia kwalifikacji i doskonalenia nauczycieli, polepszenia jakości nauczania i warunków pracy szkół. Ziemia Lubuska może pochwycić się tym, że w bieżącym roku szkolnym ponad 95 proc. dzieci zostało objętych nauczaniem w pełnych ośmioklasowych szkołach podstawowych. Ponadto w tymże roku Wojewódzka Rada Narodowa wprowadziła obowiązek kształcenia zawodowego młodzieży miejskiej w wieku 15—18 lat, która nie podjęła pracy zawodowej i nauki na poziomie średnim. I jeszcze jeden sukces — stworzono warunki do tego, że ponad 80 procent absolwentów szkół podstawowych może kontynuować naukę w szkołach średnich różnych typów.

O osiągnięciach tych wiele mówił referat wygłoszony przez prezesa ustępującego zarządu — Czesława Wieliczke, dokumentowały materiały sprawozdawczo-wyborcze, z dumą podkreślali je delegaci. W dyskusji poświęcono również wiele miejsca na wskazanie niedociągnięć i momentów utrudniających pracę szkół, na sformułowanie najpilniejszych zadań do dalszej działalności organizacji zjazdowej.

LEPIEJ — NOWOCZESNIEJ

Na plan pierwszy w dyskusji wysunęły się głosy podkreślające potrzebę unowocześnienia samych szkół i ich pracy, a także stalego doskonalenia kadry pedagogicznej, aby mogła w pełni sprostać trudnym zadaniom zarówno dydaktycznym, jak i wychowawczym, wypełniać je na miarę

II. Na konferencjach rejonowych wprowadzono różnorodne formy pracy: seminaria o szczegółowo, troskliwie opracowanym programie, spotkania z aktywnym politycznym, z przedstawicielami ZBoWiD, oficerami Wojska Polskiego, delegatami na Kongres Kuracji Polskiej itp. Wiazało się z tym znaczne usprawnienie przekazywania informacji politycznych, a zatem lepsze przygotowanie nauczycieli do pracy z młodzieżą w zakresie wychowania obywatelskiego.

Bolączką koszańskijskiej kadry nauczycielskiej jest stale jeszcze występujący brak rusycystów, polonistów, matematyków. Szczególnie z rusycystami jest źle. Delegatka z powiatu Bytów wyliczyła, iż w powiecie tym na 35 szkół ośmioklasowych, tylko ośmiu zatrudniona nauczyciela-rusycystę z dodatkowymi kwalifikacjami. Tymczasem zaledwie czworo nauczycieli w powiecie studuje filologię rosyjską. W najlepszym położeniu jest Słupsk oraz Kolobrzeg, gdzie działają SN. W nowo powstałej WSN myśli się więc o uruchomieniu fi-

re naszych czasów i potrzeb socjalistycznej szkoły.

W ostatnim okresie wśród nauczycieli województwa zielonogórskiego nastąpiło znaczne ożywienie ruchu nowatorskiego. Zorganizowane dwie wystawy postępu pedagogicznego najlepiej o tym przekonywały. Jest to z pewnością w zasadniczej mierze wynikiem szeroko zakrojonej i prowadzonej przez Związek akcji doskonalenia i doskonalenia nauczycieli.

Uzyskane wyniki były możliwe dzięki dobrze układającej się szerokiej współpracy ogółu związkowych z władzami administracyjnymi. Warto dodać, że w ramach Rady Okręgowego Ośrodka Metodycznego została powołana

Zjazd zobowiązał nowo wybrany Zarząd Okręgu między innymi do poszerzania i pogłębiania ruchu intelektualnego wśród nauczycieli na rzecz podnoszenia poziomu kultury ogólnej, pedagogicznej oraz ideowo-politycznej. Zobowiązał także do rozwinięcia potrzeby i możliwości powołania w ramach działalności pedagogicznej Klubu Nauczycieli Nowatorów i Studium Wiedzy Pedagogicznej.

MIESZKANIA SĄ WARSZTATEM PRACY

Oczywiście, na jakość nauczania istotny wpływ mają warunki pracy i życia nauczycieli. Na plan pierwszy w działalności organizacji zjazdowej w minionie

i wydziały oświaty wynika, że do 1970 roku w województwie zielonogórskim będzie w miastach powyżej 2 tysięcy mieszkańców, ponad 1700 izb, na wsiach — około 2400 izb dla kadry pedagogicznej.

W celu poprawy warunków stanu i stworzenia możliwości zaspokojenia potrzeb podjęto szereg decyzji, które będą realizowane w najbliższych terminach. Przy Zarządzie Okręgu została powołana komisja mieszkaniowa, w jej skład wchodzi także przedstawiciel KOS.

Problemie te znalazły wyrażne podkreślenie w uchwale zjazdowej. Stwierdzono, że nowo wybrany zarząd powinien poświęcić szczególnie wiele uwagi nowemu budownictwu przyszłemu, spółdzielczemu i indywidualnemu. W tym celu wspólnie z władzami oświatowymi i radami narodowymi należy na bieżąco kontrolować ustalone plany budownictwa. Zobowiązano ogólnie związkowe do szerszego popularizowania w środowisku wiejskim inicjatyw budowlanych, mieszkań dla nauczycieli w czynnie społecznym.

UZNIANIE DLA PEDAGOGÓW I WYCHOWAWCÓW

W bogatej dyskusji zjazdowej poruszono szeroki zakres problemów. Z prawdziwym przejęciem mówiono o potrzebie szerszego jeszcze rozwijania pracy wychowawczej. Podnoszono konieczność wyrównania poziomu pracy szkół i zwiększenia ich sprawności, poprawy warunków pracy poszczególnych placówek. Tym bardziej że nadchodzący rok wśród młodzieży szkolnej stwarza sprzyjające ku temu przesłanki. Wiele uwagi poświęcono potrzebom emerytów, zwiększeniu troski o pedagogów, którzy zostali się już ze szkoła, o warunki ich życia.

W przemówieniach przedstawicieli władz wojewódzkich — sekretarza KW PZPR — L. Siedleckiego i wiceprzewodniczącego Prezydium WRN — J. Wolanina znalazły się serdeczne słowa uznania i podziękowania za dotychczasową pracę pedagogów, za ich aktywność i zaangażowanie w wychoowanie nowego, socjalistycznego społeczeństwa Ziemi Lubuskiej, oraz deklaracje pomocy w rozwiązywaniu żywotnych potrzeb nauczycielstwa.

Wiceprezes ZG ZNP Tadeusz Toczek podkreślił ogromną rolę i wysiłek kadry pedagogicznej w dziele scalania społeczeństwa zielonogórskiego, wiązania z ideami socjalizmu. Tym większe jest więc uznanie dla organizacji związkowej, która zrodziła się tu dopiero po wojnie i musiała kształtować od podstaw tradycje działalności.

Zjazd dokonał wyboru nowego Zarządu Okręgu ZNP. Prezydium ukończyli: prezes — Józef Głodek, wiceprezami — Grzegorz Tęclaw i Zygmunt Zadworny, sekretarzami — Jarosław Merda, Wybrano także delegatów na krajowy zjazd, a mianowicie kolegów Józefa Głodeka i Stanisława Kuchnia.

Serdeczne podziękowania wyrażano członkom ustępującego zarządu, a szczególnie prezesowi Czesławowi Wieliczce, sekretarzowi Franciszkowi Rudnickiemu oraz kierownikowi Wydziału Pracy Społeczno-Oświatowej Zarządu Okręgu ZNP — Wojciechowi Berlinkiemu.

A.R.

„Nauczyciel polski zawsze będzie stał w pierwszych szeregach szermierzy postępu społecznego, który w naszej epoce wyraża tylko idee socjalizmu” — te słowa tow. Władysława Gomułki były hasłem X Okręgowego Zjazdu Delegatów ZNP we Wrocławiu, który obradował w dniu 25 października bieżącego roku w stolicy Dolnego Śląska.

Na obrady przybyli delegaci poszczególnych oddziałów powiatowych ZNP oraz zaproszeni goście: wiceprezes ZG ZNP — poseł Tadeusz Toczek, sekretarz ZG ZNP — Stanisław Krawcewicz, przedstawiciele KW PZPR z sekretarzem propagandy KW PZPR — Ryszardem Rafajłowiczem, prezes WK ZSL — Bernard Roskiewicz, wiceprzewodnicząca WK SD — Zofia Bartecka, wiceprzewodniczący Prezydium WRN — Adam Rakszewski, przewodniczący Prezydium MRN — Stanisław Panek, sekretarz WKZZ — Tadeusz Jarek, przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki — Wiesław Krecki, wicedyrektor Departamentu Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — Jerzy Partyka, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego — prof. dr Włodzisław Berutowicz, kurator Okręgu Szkolnego — Jerzy Jakubowski oraz przedstawiciele organizacji młodzieżowych. W zjeździe brali również udział zaproszeni sekretarze komitetów powiatowych PZPR.

Obrady rozpoczęły się od pięknego momentu — wręczenia Prezydium Zjazdu Złotej Odznaki „Zasłużonego dla Rozwoju Dolnego Śląska”, przyznanej wrocławskiej organizacji ZNP przez Wojewódzką Radę Narodową w uznaniu zasług i ofiarnych pracy nauczycieli-związkowców. Odznakę wręczył wiceprzewodniczący Prezydium WRN — Adam Rakszewski.

Należy powiedzieć, że w ubiegłej kadencji dolnośląska organizacja ZNP rzetelnie zapracowała sobie na uznanie i wysoką ocenę swojej działalności. W szkolnictwie, w całej oświacie, w pracy i warunkach bytowych kadry pedagogicznej województwa nastąpiły dalsze pozytywne zmiany. W całokształcie działalności szczególnie wiele miejsca poświęcono problematyce reformy szkolnej, poprawie bazy lokalowej i wyposażenia szkół, zagwarantowaniu środków na inwestycje i remonty kapitałowe, doskonaleniu sieci i organizacji szkół oraz zapewnieniu odpowiedniej do potrzeb liczby wysoko wykwalifikowanych nauczycieli. Zwiększa ostatnie zagadnienie zajęło wiele uwagi, bowiem brak wykwalifikowanych nauczycieli województwo odczuwało szczególnie dotkliwie. Przez wiele lat zatrudniano na Dolnym Śląsku nauczycieli pochodzących z innych województw i tam wykształconych, ponieważ Wrocławskie nie posiadało dostatecznej liczby zakładów kształcenia nauczycieli. Fakt ten nie wpłynął pozytywnie na stabilizację kadry pedagogicznej.

Aktualnie sytuacja uległa znacznej poprawie, choć w dalszym ciągu województwo odczuwa brak specjalistów, szczególnie z zakresu języka rosyjskiego, zajęć praktyczno-technicznych, matematyki i fizyki.

Należy oczekiwać większej niż dotychczas pomocy ze strony związków zawodowych, zakładów pracy, rad narodowych, organizacji młodzieżowych i placówek kulturalno-oświatowych. Dobre rezultaty może przynieść tylko wspólne działanie, szeroki i skoordynowany front wychowawczy.

W całokształcie działalności okręgu dolnośląskiego ZNP sprawy podniesienia jakości pracy szkół i nauczycieli, poprawy bazy dydaktycznej, doskonalenia kadry pedagogicznej były pierwszymi, najważniejszymi i najważniejszymi. Wiazało się z nimi również sprawy bytowe kadry pedagogicznej, o polepszenie warunków ich pracy i życia.

Najwięcej zabiegów w minionej kadencji wymagały sprawy mieszkaniowe. Poświęcono im wiele uwagi w przemówieniu, że po myślnie rozważaniu istniejących trudności w zasadniczej mierze wpłynę na stworzenie odpowiednich warunków życia i pracy obecnej kadry pedagogicznej oraz przyczyni się do zwiększenia dopływu nowych wysoko wykwalifikowanych nauczycieli.

I języka polskiego. Występują także dysproporcje w ich rozmieszczeniu, 93 szkoły podstawowe nie posiadają ani jednego specjalisty. W szkołach miejskich stan ten jest znacznie lepszy.

W ostatnich latach nastąpił ponowny rozwój wszystkich typów szkolnictwa średniego. Do sukcesów należy zaliczyć, że 85 proc. absolwentów szkół podstawowych ma możliwość dalszego kształcenia się. Główną formą kształcenia tych absolwentów, a także zapewnienia wykwalifikowanych kadr dla gospodarki województwa jest szkolnictwo zawodowe. Związek aktywnie włączył się do prac mających na celu lepsze dostosowanie sieci i struktury szkół zawodowych do potrzeb gospodarczych Dolnego Śląska.

W rozwoju szkolnictwa zawodowego szczególnie istotne znaczenie ma roz-

ZASŁUŻENI DLA ROZWOJU DOLNEGO ŚLĄSKA

budowa bazy materialnej. Nadskłoniony będzie na umacnianie i poszerzanie zasięgu szkół przykładowych oraz na organizowanie techników dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych. Specjalnej troską wymaga szkolnictwo rolnicze, a zwłaszcza problem zwiększenia liczby uczniów w zasadniczych szkołach rolniczych.

W dyskusji zjazdowej wiele mówiono o sprawach wychowawczych, podkreślano potrzebę lepszego wykorzystania procesu dydaktycznego do kształtowania postaw i poglądów młodzieży, zaangażowania jej z pracą produkcyjną i włączenia do udziału w życiu społecznym. Dotychczasowa praca wychowawcza nauczycieli województwa odczuwała ciężary, ale w dalszym ciągu należy nasycać. Należy też systematycznie rozbudować zajęć połączonych i pogłębić funkcję opiekuńczą szkół, wzmacnianie roli i aktywności organizacji dziecięcych i młodzieżowych.

Dyskutowano wskazywali na konieczność zacieśnienia współdziałania z rodzicami, wpływania jednocześnie na podnoszenie poziomu kultury pedagogicznej rodziców, na wzrost ich odpowiedzialności za socjalistyczne wychowanie własnych dzieci.

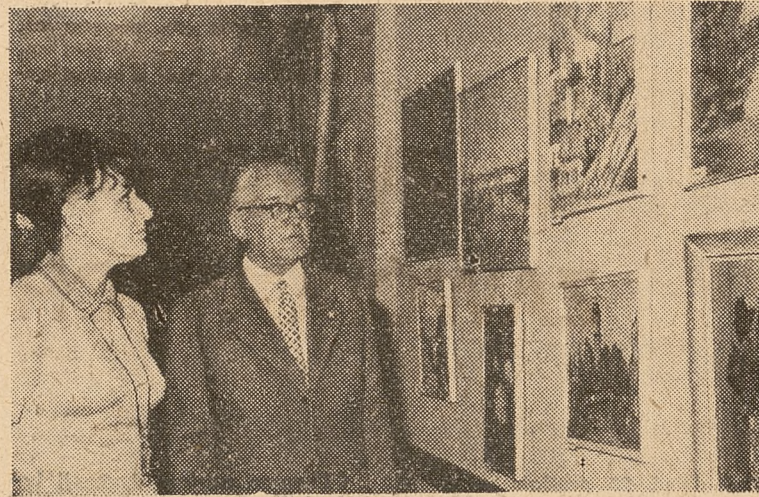
Należy oczekiwać większej niż dotychczas pomocy ze strony związków zawodowych, zakładów pracy, rad narodowych, organizacji młodzieżowych i placówek kulturalno-oświatowych. Dobre rezultaty może przynieść tylko wspólne działanie, szeroki i skoordynowany front wychowawczy.

W całokształcie działalności okręgu dolnośląskiego ZNP sprawy podniesienia jakości pracy szkół i nauczycieli, poprawy bazy dydaktycznej, doskonalenia kadry pedagogicznej były pierwszymi, najważniejszymi i najważniejszymi. Wiazało się z nimi również sprawy bytowe kadry pedagogicznej, o polepszenie warunków ich pracy i życia.

Najwięcej zabiegów w minionej kadencji wymagały sprawy mieszkaniowe. Poświęcono im wiele uwagi w przemówieniu, że po myślnie rozważaniu istniejących trudności w zasadniczej mierze wpłynę na stworzenie odpowiednich warunków życia i pracy obecnej kadry pedagogicznej oraz przyczyni się do zwiększenia dopływu nowych wysoko wykwalifikowanych nauczycieli.

(Dokończenie na str. 6)

OSIĄGNIĘCIA NAUCZYCIELI MAZOWSZA



W przerwach między obradami delegaci oglądają, zorganizowaną z okazji zjazdu, wystawę prac nauczycieli-plastyków z woj. warszawskiego. Fot. Cz. Górski

ocenia wład Związku w podniesienie pracy ideowo-wychowawczej nauczycieli, oraz te inicjatywy, których celem jest troska o polepszenie warunków socjalno-bytowych. Jakkolwiek w tej ostatniej dziedzinie wiele już zrobiono, potrzeby są nadal ogromne (zwłaszcza jeśli chodzi o mieszkania) i dlatego też zarówno władze wojewódzkie, jak i związkowe muszą w dalszym ciągu poświęcać dużo miejsca i uwagi tym problemom.

W bogatej i rzeczowej dyskusji poruszono niemal wszystkie problemy, jakimi żyje ogół nauczycieli i które leżą w centrum zainteresowania naszego szkolnictwa. Mówiono o modernizacji metod nauczania i o skomplikowanych sprawach mieszkaniowych, o dotkliwym braku internatów i o potrzebach młodych nauczycieli, o różnorodnych formach kształcenia pedagogów i

zes ZG ZNP — Marian Rataj. To prawda, że sporo już w tej dziedzinie zrobiono. Zorganizowano między innymi Studium Wiedzy Pedagogicznej, studia podyplomowe, inicjowano wystawy postępu pedagogicznego, powołano do życia w ubiegłym roku — przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Radę Naukową Postępu Pedagogicznego; zbudowano też w województwie sporo domów nauczycieli, które także służą przecież podnoszeniu kultury ogólnej i zawodowej pedagogów.

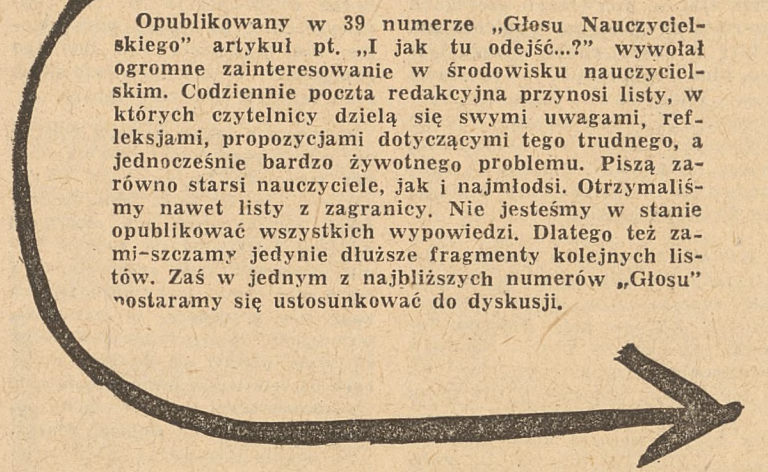
Mimo tych niewątpliwych osiągnięć, potrzeby w tej dziedzinie są jednak nadal ogromne. Szczególnie duże nadzieje niektórzy mówcy wiazały zwłaszcza z niedawno powstałą WSN w Siedlcach. Postulowano także, aby telewizja przygotowywała specjalne cykle dla nauczycieli, poświęcone nowoczesnej metody-

PROBLEMY KOSZAŃSKICH PEDAGOGÓW

zapozątkował żywą dyskusję na temat zjazdu, co na tym terenie działo się w szkolnictwie w czasie 3-letniej kadencji.

W minionym okresie na czoło zadań dotyczących oświaty wysunęły się sprawy związane z realizacją reformy szkolnej.

Sytuacja szkolnictwa na ziemi koszańskijskiej od pierwszego powojennego dnia była bardzo trudna. Rzadko rozsiadane ponie-mieckie szkoły, w nich duże, piękne mieszkania nauczycielskie,



INICJATYWA NALEŻY DO ZWIĄZKU

Moim zdaniem, jedną z przyczyn nie najlepszej sytuacji przy przechodzeniu nauczyciela na rentę jest fakt zaniedbania społecznej roli tego etapu w życiu człowieka. Nie wytwor-

zano wokół tej sprawy właściwego klimatu, nie nadano temu odpowiednio wysokiej rangi. Na przykład co roku na terenie województwa organizowane są uroczyste, odświętne spotkania na-

uczycieli powiatowych władzami politycznymi, administracyjnymi i społecznymi. Chodzi o jak najlepszy start zawodowy, o jak najlepszą adaptację w zawodzie. I należy to kontynuować. Ale jednocześnie nie powinno zabraknąć corocznych uroczystości, na których wyzwalilibyśmy zasłużonym nauczycielom słowa społecznej podziękowania. Byłaby to doskonała okazja do wręczenia dyplomów, listów uznania, odznaczeń społecznych i państwowych, okazja do poznania warunków życia starszych kolegów.

Namiastki takich uroczystości są organizowane. Uważam, iż nie może być mowy o zwołaniu Związku z tej funkcji. Jednak uroczystości, o których wspominałem, powinny być organizowane głównie przez pracodawcę przy zaangażowaniu wszystkich sojuszników szkoły i wychowania.

Na pewno dobrze jest gdy koleżanki i koledzy szkolni urządzają odchodzącemu na rentę koleżda małą, wewnętrzną szkolną uroczystość. Jednak to chyba nie wszystko. Kontynuując uroczystości indywidualne, we-

netrzne, należy dążyć do większych, o szerszym zasięgu społecznym.

Problemem zupełnie innym jest przygotowanie nauczyciela do przejścia na emeryturę. Sprawa bardzo trudna, subtelna, ale konieczna. Nie jest ona do zalewania w ostatnim roku pracy zawodowej. O tym nie z jednym, lecz ze wszystkimi zainteresowanymi należy rozmawiać o wiele wcześniej. W rozmowie należałoby mówić tak o czasie minionym, jak i przyszłym ze wskazaniem konkretnych form rozwiązania problemu.

Jednak do przeprowadzenia takich rozmów, do wcielania ich w życie muszą zaistnieć pewne warunki, które gwarantowałyby nauczycielowi korzystanie, po przejściu na emeryturę, chociażby z pewnych najważniejszych przywilejów, np. mieszkania. I znów nie chodzi o dramatyczne traktowanie sprawy. Na przykład kierownik miał mieszkanie służbowe w budynku szkolnym. Nie musi tam mieszkać, ale musi otrzymać, jeżeli nie lepsze, to takie samo i na podobnych warunkach. Tu nie może być stosowana przysłowiowa zasada:

„Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść”.

Druga sprawa, to fakt nagłego, gwałtownego zerwania z dotychczasowym trybem życia. „Jeszcze przed parą tygodniami wszyscy mnie potrzebowali, nauczyciele, rodzice i dzieci, byłem wszystkim potrzebna. Dziś nikt mnie nie potrzebuje, to naprawdę przykre”. Tak można by przeistoczyć zasadniczą treść stanu psychicznego ludzi rozstających się z pracą. To bardzo istotny problem. Ale jakie jest wyjście w naszej konkretnej rzeczywistości? By dać jednej osobie kilka godzin, trzeba je zabrać drugiej, a komu? Sprawy znów nie wolno uogólniać. Na pewno są osoby, które muszą dorobić, ale są i takie, które widzą tylko siebie.

W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera musi praca Sekcji Emerytów przy ZG ZNP. Należy pomyśleć, wspólnie z administracją o takich formach działalności, by dawały one możliwość zatrudnienia nauczycieli emerytów w niepełnym wymiarze godzin.

Na zakończenie moich refleksji pragnąłbym wysunąć jeden

„MÓJ DZIEŃ ROBOCZY”

Mam 65 lat. Na rentę poszedłem przeszło 2 lata temu. Chociaż zdrowie dopisuje i miałem możliwość pracować nadal — zdecydowałem się jednak na rentę, zachowując trochę sił i na odpoczynek. Nie chciałem czekać do czasu, gdy mi koledzy zaczęli uprzejmie radzić, by przejść na rentę.

Obecnie zupełnie nie żałuję swojej decyzji. Do siebie i do swej pracy zawsze odnosiłem się z wielką dozą samokrytycyzmu. Wiedziałem, że szkoła bez mnie nie runie, że będzie pracowała nadal.

Chcę poruszyć najważniejszą sprawę, mającą wpływ na to, by życie rencisty upływało spokojnie.

Przed wszystkim, każdy rencista musi mieć pewny i spokojny kąt. Przecież w mieszkaniu spędza około 80 proc. swego życia, więc locum musi być dość wygodne i przytulne. Renta też jest niezbędnym warunkiem egzystencji i odpoczynku.

Na samopoczucie w dużej mierze wpływają i stosunki między rencistą a ludźmi, z którymi przychodzi mu się obcować lub rozmawiać. Czy pamiętają o nim koledzy, byli wychowankowie. Pamięć o rencistach wyrażać się powinna nie tylko odwiedzinami w święta, ale i codzienną opieką młodzieży i kolegów. Są bowiem wśród rencistów ludzie chorzy, zniechęceni, samotni, którzy potrzebują opieki moralnej i pomocy materialnej. Taką akcją ma zresztą ogromną wartość wychowawczą. Z powodzeniem sprawą tą mogą zająć się ogniska.

Jeżeli chodzi o spędzanie czasu na emeryturze, to ja osobiście nie mogę narzekać na nudę. Mój „dzień roboczy” trwa mniej więcej od godziny 8 rano do godziny 5—6 po południu. Zaję-

PRZECIW POCHOPNYM OPINIOM

Każdy człowiek niezależnie od zajmowanego stanowiska wcześniej czy później musi opuścić swoją pracę. Jest to prawo nieodwracalne i nieuniknione. Fakt jest również to, że im bardziej człowiek kocha swoją pracę zawodową, tym boleśniej odczuwa ten moment.

Nauczyciel kochający całym sercem młodzież i szkołę z wielkim bólem opuszcza swoje stanowisko i nawet pożegnane uroczystości nie są w stanie złagodzić jego smutku i żalu. Odchodzący na emeryturę doskonale zdaje sobie sprawę, że jego długotrwały, wieloletni okres pracy szkolnej jest już zakończony. Trzeba opuścić szkołę i rozpocząć nowy i ostatni okres życia — okres emerytalny. Nie chodzi tu tylko o sprawy materialne, nie chodzi tu o obniżenie stopnia życia. Najbardziej przygnębiają-

ce jest uczucie, że człowiek jest już niepotrzebny, niepożyteczny i niedoceniony.

Autorka artykułu „I jak tu odejść...” wspomina odchodzącym na emeryturę nauczycielom, ale jednocześnie podkreśla stanowczo, że przede wszystkim musi być przestrzegany interes szkoły i dobru. Przykład o starszym nauczycielu kierowniku szkoły, który opuścił kilkadziesiąt godzin lekcyjnych z powodu choroby i tym wprowadził zakłócenia w pracę szkoły, jest prawdziwy, ale nie przekonujący.

W szkolnictwie mamy dużo nauczycieli w starszym wieku, cieszących się dobrym zdrowiem i dobrymi wynikami w pracy wychowawczej i dydaktycznej. Znam osobiście jednego nauczyciela, dobrego matematyka, który już przekroczył 60 lat życia, a w ciągu ostatnich 20 lat pracy nie opuścił ani jednej godziny lekcyjnej. Zjawisko to nie jest wyjątkowe. Panuje nawet opinia,

że młodzi nauczyciele częściej opuszczają lekcje z powodu choroby niż starsi.

Dobrze, że pragmatyka nie stawia granicy wieku przejścia na rentę. Gdy po wielu tysiącach godzin pracy, głos nauczyciela będzie osłabiony, również słuch, wzrok i pamięć znacznie się pogorszą, a sama praca w szkole stanie się dla niego uciążliwa — to sam złoży podanie o przeniesienie na emeryturę.

Trzeba włączyć pod uwagę również i to, że wyższe studia nauczycieli, pedagogicznych, technicznych i innych specjalności — są bardzo kosztowne. Dla gospodarci narodowych jest więc lepiej, gdy ci fachowcy popracują trochę dłużej i przekażą swoje bogate doświadczenia nie tylko tęczącej się młodzieży, ale również i młodszemu kolegom.

Przecież w gospodarce nie wyrzuca się na złom starego sprzętu nadającego się jeszcze do użytku, lecz zaleca się jego staranną konserwację.

Tym bardziej starzejący się nauczyciel, który może jeszcze pracować, powinien być otoczony szczególną opieką. Jest przecież bez porównania więcej wart niż starzejące się maszyny.

mgr inż. STANISŁAW MERLO
Dębica

ZIAZDY OKRĘGOWE ZNP • ZIAZDY OKRĘGOWE ZNP • ZIAZDY OKRĘGOWE ZNP • ZIAZDY OKRĘGOWE ZNP • ZIAZDY OKRĘGOWE ZNP

(Dokończenie ze str. 5)

W tym celu przeprowadzono dokładne badania aktualnych i przewidzianych w najbliższych latach potrzeb oraz opracowano program poprawy warunków pracy i życia pracowników szkolnictwa w okręgu wrocławskim w latach 1969—1975. Program ten przewiduje między innymi uzyskanie co roku 150 mieszkań (400 izb) dla nauczycieli i ich rodzin, w ramach uprawnienia, jakie daje uchwała nr 72 Rady Ministrów, a także zapewnienie do końca 1972 r. mieszkań dla nauczycieli pracujących w miastach i zajmujących sale szkolne lub internatowe. Szczególnie wiele starań dotyczyć będzie zapewnienia mieszkań dla pracowników naukowych we Wrocławiu.

ZASŁUŻENI DLA ROZWOJU DOLNEGO ŚLĄSKA

Z inicjatywy KW PZPR powstała i rozwija się instytucja mieszkań przejściowych, przydzielanych przez rady narodowe nauczycielom czekającym na otrzymanie mieszkań spółdzielczych. Perspektywę realnego polepszenia sytuacji mieszkaniowej aktualnie bardzo wyraźnie.

nał Związkowi na Dolnym Śląsku Złotą Odznakę „Za czyny społeczne”.

Ta aktywność pedagogów, wiodąca niemal na każdym kroku, jest przede wszystkim dowodem ogromnego zaangażowania dla dobra szkół, społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, zaangażowania w sprawę budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Na zjeździe wybrano nowy Zarząd Okręgu ZNP, po ukonstytuowaniu przeszedł ponownie został Franciszek Śmiatka, wiceprezes — Stefan Siepien, sekretarz — Michał Langowski. Ponadto wybrano 9 delegatów na Zjazd Krajowy, kolegow: T. Cieślę, W. Krecika, A. Klebasińskiego, M. Langowskiego, E. Piątek, T. Toczka, F. Śmiatka, J. Nowbryte, A. Wojtaczka.

Serdecznie żegnano odchodzącego wiceprezesa, kol. Stanisława Biernackiego, oraz złożono mu gorące podziękowania za dotychczasową ofiarną pracę.

Delegaci wystosowali depeszę na ręce tow. Ignacego Logi-Sowińskiego do uczestników VII Kongresu Związków Zawodowych w Budapeszcie z życzeniami owocnych obrad, a następnie sukcesów w działalności dla dobra wszystkich ludzi pracy.

W drugiej połowie października, w województwie kieleckim zorganizowana została — z inicjatywą i pod przewodnictwem gospodarza województwa, tow. Zarzący — wielka narada poświęcona budownictwu mieszkań dla nauczycieli. Uczestnikami narady byli wszyscy przewodniczący i sekretarze powiatowych i gromadzkich rad narodowych, kierownicy wojewódzkich i powiatowych wydziałów budownictwa i oświaty, przedstawiciele Związku. Temat obrad — konkretne perspektywy rozwiązania problemu mieszkaniowego nauczycieli pracujących na wsi w oparciu o przykład powiatu opatowskiego, gdzie aktualnie w trakcie budowy (lub już gotowych) jest kilkanaście dwu- i czterogodzinnych domków dla nauczycieli.

Nie bez powodu piszę o tym w Związku z X Okręgowym Zjazdem Delegatów ZNP w Kielcach, który odbył się 25 października. Wydaje mi się bowiem, że nie bardziej od owej narady nie obrażają atmosfery, jaka w województwie kieleckim otacza sprawę szkoły, pracę nauczycieli i działalność Związku.

Tę atmosferę wyczuwało się również niemal namacalnie w czasie obrad zjazdowych, przejawiała się ona w przemówieniach, w wypowiedziach dyskusyjnych i w rozmowach kuluarowych.

O atmosferze tej i współpracy mówił między innymi, otwie-

rając zjazd, wiceprezes Zarządu Okręgu, kol. J. Stanisławski. Czytamy też o niej w obszernym sprawozdaniu z działalności Związku w okresie minionej kadencji.

A działalność ta ukierunkowana, na przede wszystkim na realizację zadań wynikających z uchwały V Zjazdu PZPR, IX Krajowego i Okręgowego Zjazdu Delegatów ZNP — była naprawdę wszechstronna i owocna. I to zarówno w zakresie doskonalenia pracy szkoły i nauczyciela, jak i działalności zmierzającej do poprawy warunków życia nauczycieli, ochrony ich zdrowia, zaspokojenia ich potrzeb kulturalnych.

Szczególnie wiele uwagi zwrócono na te prace, które związane były z realizacją reformy szkolnej i oddziaływaniem wychowawczym na młodzież, a więc na podnoszenie poziomu wiedzy nauczyciela, jego przygotowania fachowego i postawy ideowej. W tym świetle fakt, iż wśród 19 187 nauczycieli ponad 34 proc. należą do partii i że najwyższy stopień upartyjnienia (44,2 proc.) występuje wśród nauczycieli do 30 roku życia, ma swoją wymowę.

Przeszło 3/4 nauczycieli kieleckich, to ludzie młodzi, którzy nie przekroczyli 40 roku życia, większość z nich nie liczy sobie nawet lat 30. Nakłada to na Związek szczególny obowiązek przysięgi z intensywną pomocą w zakresie doskonalenia, przygotowania do egzaminów kwalifikacyjnych.

ODEJŚCIE NIE POWINNO BYĆ DRAMATEM

zasadniczy wniosek. Wszystko, o czym wyżej wspominałem, nie może obejść się bez czynnego, aktywnego udziału naszych ognisk i szczególnie zarządów ognisk i oddziałów. Któż najlepiej może wiedzieć o zamiarach czy potrzebach starszego kolegi, jak nie zarząd ogniska?

Rola i funkcje ognisk ZNP widziałbym jako „inicjatorską”, a nie jako „wykonawczą”. Ogniska ZNP jako czynnik społeczny, mający najlepsze rozeznanie, powinny podpowiadać administracji szkolnej, jak też czynnikom politycznym i społecznym, które współdziałały ze szkołą, konkretne formy rozwiązywania tych spraw. Wiadomo mi, że tam, gdzie tak postawiono zagadnienie, nie notuje się specjalnych trudności.

Omawianego problemu nie rozwiąże żadne zarządzenie. Jest tu konieczna odrobina ludzkiego podejścia, serca, wyrozumiałości, uznania dla „słuchów wosków”. Bez tego trudno będzie naprawić istniejący stan rzeczy.

JAROSŁAW MERENA
Zielona Góra

cia mam bardzo różnorodne. Jestem od dawna członkiem towarzystwa „Wiedza”. Wiele czasu zajmują mi odczyty, które stanowią obecnie podstawową treść mego życia, pisanie artykułów, przygotowywanie się do prelekcji. Dużo też czytam. Resztę czasu uzupełniają radio, telewizja, kino.

Prawie każdy nauczyciel ma swoje hobby, właśnie ono jest często deską ratunku, w szarym, a nieraz i trudnym życiu rencisty. Urozmaica i uprzyjemnia spędzanie czasu, a nieraz daje dużą korzyść i społeczeństwu. Iuż mamy nauczycieli zamieszanych ogrodników, pszczelarzy, krajoznawców, fotografików, malarzy itp. Wśród nich są też poeci, pisarze i publicyści. Ja osobiście poświęcałem sporo czasu — a teraz poświęcam jeszcze więcej — krajoznawstwu i publicystyce. Urozmaicają one i uprzyjemniają mi czas, łączą ze światem i dają dużo zadowolenia.

NIKODEM KRASOWSKI
Wilno



ZIAZDY OKRĘGOWE ZNP • ZIAZDY OKRĘGOWE ZNP • ZIAZDY OKRĘGOWE ZNP • ZIAZDY OKRĘGOWE ZNP • ZIAZDY OKRĘGOWE ZNP

Wyrazem troski o podniesienie poziomu kwalifikacji pedagogów kieleckich i rangi województwa był żywy udział ZNP w — uwiecznionych powodem — zabiegach o otwarcie w Kielcach Wyższej Szkoły Nauczycielskiej.

Nie zatem dziwnego, że mówiąc o znacznym wzroście po-

woli zapomniane. Odchodzą rozżaleniem na wszystko i na wszystkich. A przecież powinno być inaczej. By odejście nie było dramatem, przede wszystkim trzeba na nie w porę zdecydować.

Większość nauczycieli broni się przed odejściem na emeryturę. Ogarnięci obywatelskim wprost lękiem przed starością i jej skutkami, przed poczuciem społecznej nieprzydatności, trwają na posierunkach pracy. Obowiązującą obecnie pragmatyką nie określa, kiedy należy odejść. Nie odchodzą więc, chociaż stan ich zdrowia i siły coraz trudniej pozwalają sprostać roztocznym i uciążliwym zadaniom, jakie stoją przed nauczycielami we współczesnej szkole.

Oczywiście, nie wszyscy spośród nich tak postępują, ale wielu chyba w takiej „aurze” wieści swoją pracę zawodową w szkole, pracę społeczną w środowisku. Szkoda, że właśnie tak. Odchodzą dopiero wtedy, gdy autorytet poważnie zmalał, a zasługi wyblakły, poszarzały i zostały po-

cia; wystarczą kwiaty, kilka ciepłych, życzących słów, upominek, udział wychowanków, rodziców, miejscowych władz w dziejach, miejscowych władz, ale zarazem ogromnie dużo. Chyba stać nas na to, by w ten sposób dać dowód naszej kultury, naszej socjalistycznej etyki, dać wyraz naszemu uznaniu dla zasług i trudnego, pracowitego życia, utwierdzić w przekonaniu, że wieloletni trud opromieniony został wdzięcznością wychowanków i całej lokalnej społeczności. Jak na razie, na spontaniczne odruchy długo trzeba by czekać, sądzę więc, że warto pomyśleć o jakiejś konkretnej inspiracji pod adresem przeżyjów rad narodowych, organizacji społecznych i politycznych, organizacji młodzieżowych i komitetów rodzicielskich. Dopóki nie ukształtuje się odpowiednia w tym względzie tradycja.

Alle nie tylko sam moment rozstania jest ważny. Ważne jest także i to, co po nim następuje. A dzieje się różnie. Bywa tak, że emerytowany nauczyciel długo zachowywany jest we wdzięcznej pamięci środowiska, ale jest, niestety i tak, że zapomina się o nim szybko, o jego zasługach z przeszłości i aktualnych potrzebach i kłopotach. Ogromną rolę w tym zakresie powinny odegrać rady pedagogiczne i ogniska związkowe. Niechaj odejście nie będzie zerwaniem wszelkich dotychczasowych więzi i niechaj z odpowiedzią w tym względzie inicjatywa wychodzą właśnie rady pedagogiczne, właśnie ogniska związkowe. Wiemy bowiem, jak to jest z nieproszonego gościem.

Problemem ogromnej wagi jest zapewnienie mieszkań dla nauczycieli odchodzących na emeryturę. Wydaje się, że w tej dziedzinie nie pomogą żadne półśrodki. Potrzeba generalnego rozwiązania i tu z inicjatywą powinien wyjść nasz Związek. Wszak widmo bezdomności jest jedną z zasadniczych przyczyn, dla których tak trudno zdecydować się na odejście.

S. G.

PRZEPISY TO NIE WSZYSTKO

Problem przerwania pracy zawodowej przez starszych nauczycieli jest tylko pozornie prosty. Chodzi tu przecież o życie człowieka, o człowieka, który całe życie poświęcił służbie młodzieży bez żadnych perspektyw na „wielką przyszłość” i „zawrotną karierę”. A ilekroć sprawy dotyczą ludzi, tylekroć trudna jest do jednoznacznego rozwiązania. Przypisy nie rozstrzygną wszystkiego. Czy z tego wynika, że nauczyciele w wieku emerytalnym powinni być zatrudniani w szkole, jeśli tego pragną? A młodzież? Powstała alternatywa: czy brać pod uwagę dobro młodzieży, czy spełnić życzenia nauczycieli w wieku emerytalnym?

Jeden z moich kolegów już dziś zdecydował, że doprowadzi swoją szóstą klasę do końca szkolnej podstawowej i razem z nią opuści nas. Za trzy lata bowiem osiągnie wiek uprawniający go do przejścia na emeryturę. Trzeba jednak wiedzieć, że opuści nas nie jako „emeryt”, nieopędzany, uprzykrzony, niepotrzebny. Odejdzie w siłę wieku, u szczytu sprawności. Mam nadzieję, że pozostawi w gronie i wśród uczniów dobre wspomnienia.

LUDWIK MADEJ
Puszczykowo

stania Wojewódzkiej Poradni dla Nauczycieli, zwiększenie opieki zdrowotnej w szkołach, liczby miejsc na czasach leczniczych i wypoczynkowych, liczby skierowań na kolonie dla dzieci nauczycielskich.

Skoro już mowa o zadaniach, jakie X Zjazd wytyczył nowo wybranemu zarządowi, stwierdzić trzeba, iż są one bardzo obszerne, bardzo konkretne i dotyczą wszelkich dziedzin działalności od pracy ideowo-pedagogicznej po czynniki, aż po problemy bytowe i organizacyjne.

Sporo uwagi poświęcono w planach również doskonaleniu stylu i metod pracy ognisk związkowych i poprawie atmosfery w zespołach nauczycielskich. To ostatnie zagadnienie pojmowane również w toku dyskusji zjazdowej wiązano ściśle z postulatem zwiększenia rangi i autorytetu ogniska, upatrując w tym autorycie podstawowy warunek wysokiej rangi i prawidłowej pracy wszystkich instancji związkowych.

W dyskusji poruszano wiele problemów zarówno dotyczących pracy szkoły — jak programy i podręczniki, metody nauczania i wyposażenie, sprawy wychowawcze i ideologiczne — jak również życia i pracy nauczyciela, kształcenia i doskonalenia, rozwoju kulturalnego i działalności społecznej.

Do problemów poruszanych w dyskusji wnikiwie ustosunkował się sekretarz KW PZPR — tow. H. Sobolew, który wysoko ocenił dotychczasową działalność

Związku i wszystkich nauczycieli.

Na wiele pytań, jakie padły w toku dyskusji odpowiedział również w obszernym wystąpieniu wiceprezes ZG ZNP — kol. Marian Rataj.

X Zjazd Delegatów dokonał wyboru nowych władz. Prezesem Zarządu Okręgu wybrano kol. Ryszarda Zielińskiego, wiceprezesami — kol. Józefa Stanisławskiego i kol. Stanisława Morawskiego, sekretarzem — kol. Helenę Pawlikowską.

Dokonano również wyboru delegatów na X Krajowy Zjazd Delegatów ZNP w osobach: Jan Kupiec, Kazimierz Makowski, Tadeusz Malinowski, Stanisław Ornatowski, Ryszard Zieliński, Maria Zaremba.

W obradach zjazdowych przez delegatów wybrano Zarząd Główny ZNP — wiceprezes Marian Rataj oraz sekretarz — Kazimierz Makowski. Władze wojewódzkie reprezentowali przedstawiciele KW PZPR: sekretarzem — Henrykimi Sobolem, sekretarz KW ZSL — Jan Kondrat, wiceprzewodniczącym — Antoni Zolotak, wiceprzewodniczącym WRN — Jan Wojcik, sekretarz WKZZ Krystyna Firmyńska, rektor WSN — Tadeusz Malinowski, rektor WSI — Bronisław Siustarczyk, kierownik resortu oświaty, wojska, organizacji społecznych i młodzieżowych.

K. R.

Technikum Mechaniczne i Zasadnicza Szkoła Metalowa im. Stefana Starzyńskiego przy ulicy Stalin-gradzkiej w Warszawie to jedna z największych i najbardziej popularnych stołecznych szkół zawodowych. Dysponuje zresztą znakomitymi warunkami nauczania: piękny, nowy budynek szkolny — szczerze zapewniony, bo uczy się tu aż 16 oddziałów — świetnie wyposażone pracownie i gabinety przedmiotowe, nowoczesne warsztaty.

Co roku zgłasza się pokazań liczba kandydatów, znacznie wyższa niż określona limitem miejsc w klasach pierwszych. To zainteresowanie szkołą wśród młodzieży i rodziców wynika przede wszystkim z atrakcyjności nauczanych kierunków, z faktu, że placówka kształci dobrych i poszukiwanych przez społeczne zakłady fachowców.

Fachowców tych przygotowuje trzyletnia Zasadnicza Szkoła Metalowa, która kształci w specjalnościach: mechanik precyzyjny, ślusarz, tokarz, frezler, szlifiarz. Dla absolwentów tej szkoły, którzy pragną dalej się uczyć, przeznaczono jest trzyletnie Technikum Mechaniczne ze specjalnością obróbka skrawaniem. Każdy techników przygotowuje także pięcioletnie Technikum Mechaniczne posiadające dwa kierunki: obróbka skrawaniem (wygasający) metrologia warsztatowa. Istnieje ponadto trzyletnie Technikum dla Pracujących, przyjmujące dorosłych kandydatów mających ukończoną zasadniczą szkołę zawodową i kształcące na kierunku obróbka skrawaniem. Wszystkie te szkoły mieszczą się w jednym budynku, obejmuje je wspólna dyrekcja i wspólna kadra nauczająca.

Jak już powiedziałam, absolwenci szkół są oczekiwani przez zakłady pracy. Największa liczba, bo ponad 40 proc. kończących naukę młodych ludzi, zostaje zatrudniona przez mieszczącą się po sąsiedztwo Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu. FSO zatrudniałaby chętnie wszystkich absolwentów, ale tradycje rodzinne, powiązania kołowejskie, miejsce zamieszkania itp. czynnik determinujący często wybór miejsca pracy w innym zakładzie.

Żerńska fabryka interesuje się i opieką szkoła im. Starzyńskiego od kilku lat, a 6 lipca 1967 roku objęła formalnie patronat nad placówką. Jak powiada dyrektor, Antoni Kazimierzczak, jest to pierwszy opinium „z prawdziwego zdarzenia”, a w swojej historii szkoła miała ich już czterech. Współpraca układa się dobrze w myśl właściwie rozumianych wspólnych interesów, bo wspólna przecież sprawa jest jak najlepsze wykształcenie i wychowanie absolwentów — przyszłych pracowników.

Na czym polega ten patronat? Przede wszystkim Fabryka Samochodów Osobowych zobowiązała się do daleko idącej pomocy w zakresie praktycznego szkolenia uczniów oraz do przenoszenia na teren szkoły najlepszych osiągnięć w dziedzinie techniki. Zobowiązanie, spisane dwa lata temu na papierze, jest konwententne i na co dzień realizowane.

Szkola posiada naprawdę wielkie nowoczesne i z bogatym parkiem maszynowym warsztaty, ale nie jest możliwe i celowe instalowanie w nich niektórych



Alicja Racewicz

urządzeń i nowoczesnych maszyn, choć konieczne jest zaznajomienie z nimi w procesie szkoleniowym. Z pomocą przychodzi wteście FSO. Szczególnie w zakresie nauczania specjalności metrologia warsztatowa uczniowie regularnie korzystają z laboratoriów pomiarowych fabryki. Opracowano harmonogram, według którego raz w tygodniu przez pięć godzin uczniowie odbywają zajęcia w dwóch fabrycznych laboratoriach.

Regularnie odbijają się wypracowani uczniów i nauczycieli zgrupowanych w komisjach przedmiotowych, podczas których zadaniawiają się z nowymi formami organizacji pracy w poszczególnych oddziałach, z procesami technologicznymi, nowoczesnymi urządzeniami itp.

W Fabryce Samochodów Osobowych odbywają się uczniowskie praktyki szkolniowe. Są to praktyki wakacyjne, śródroczne i dla uczniów kończących szkołę — miesięczne, przed końcem roku szkolnego. Szkolenie prowadzi instruktorzy-pracownicy FSO, którzy na ten okres podpisują umowę ze szkołą. Opiekę pedagogiczną sprawują nauczyciele szkół. Z zasady szkolenie uczniów prowadzi doświadczeni i wysoko wykwalifikowani pracownicy dyrekcji fabryki zwraca baczną uwagę na ich doświadczenia, aby zapewnić uczniom jak najlepszą opiekę. Wydaje się jednak, że powinni oni być dodatkowo przeszkoleni na krótkoterminowych — trzymiesięcznych lub półrocznych — kursach pedagogicznych.

Harmonogram praktyk jest szczegółowo opracowany wspólnie przez szkołę i fabrykę.

Ponadto żerńska fabryka udziela daleko idącej pomocy materialowej i warsztatowej w wykonywaniu prac przeddyplomowych. W szkole pokazywano mi między innymi modele silników

precyzyjnie wykonane przez uczniów dzięki pomocy fabryki.

Są także powiązania personalne między szkołą a jej zakładami opiekuńczymi. Dyrekcja FSO wydelegowała swojego stałego przedstawiciela do spraw współpracy ze szkołą, z ramienia szkoły wydelegowany jest również przedstawiciel. Kilku pracowników żerńskiej fabryki jest nauczycielami dochodzącymi w szkole przy ulicy Stalingradzkiej. Wszyscy mają ukończony roczny kurs pedagogiczny.

W ubiegłym roku zainicjowano współpracę pomiędzy zespołami pedagogicznymi Szkół im. Starzyńskiego i Zespołu Szkół Przyzakładowych FSO. Odbyło się kilka wspólnych konferencji pedagogicznych, na których omawiano interesujące wszystkich nauczycieli problemy, wymieniano wzajemne doświadczenia. Z reguły reprezentanci dyrekcji FSO uczestniczą w świętach szkolnych: w Dniu Nauczyciela, na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego.

W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu powiadają mi, że jednakowoż niemal zależy im na wysokim poziomie nauczania i wychowania w placówce, nad którą fabryka objęła patronat, jak i na emocjonalnym, uczuciowym związaniu uczniów z zakładem już w czasie nauki w szkole. Od obu tych czynników w zasadniczej mierze zależy przecież jakość pracowników w niedalekiej przyszłości otrzyma FSO. Dlatego patron podjął zobowiązania i stara się z nich jak najlepiej wywiązać. Powiązanie uczniów z FSO stwarza realne perspektywy, że większy procent absolwentów pojęnie pracę w żerńskiej fabryce.

Aktualnie FSO chce wystąpić z propozycją zawierania umów wstępnych o pracę już z uczniami klas III Zasadniczej Szkoły Metalowej. Naukę teoretyczną

młodzież pobierałaby w dalszym ciągu w szkole, a zajęcia praktyczne w fabryce. Uczniowie otrzymywaliby jednocześnie wynagrodzenie w wysokości 640 złotych miesięcznie oraz ubranie robocze. Dla zakładu korzyść byłaby podwójna — mianowicie wcześniejze zapewnienie kadry nowych pracowników, a także zwrócenie uwagi w warszawskich szkołach zawodowych, mających odpowiedni profil kształcenia, werbunek młodzieży kończącej naukę do pracy w FSO. W maju —czerwiec urządzane są tzw. dni otwarte w fabryce. Najpierw odbywają się spotkania przedstawicieli dyrekcji zakładu z dyrektorami szkół, na których omawiane są szczególne warunki pracy w fabryce, uprawnienia pracowników, perspektywy rozwoju, aktualne potrzeby zatrudnienia FSO, następnie odbywa się zwiędzanie niektórych oddziałów i na koniec ustalany jest harmonogram wywieciek młodzieży do żerńskiej fabryki. Równie dokładnie zaznajamiani są uczniowie z dniem dzisiejszym i przyszłością fabryki. Pozwala to im na poznanie zakładu, warunków pracy, na podjęcie świadomego wyboru miejsca pracy. Akcja ta przynosi dobre rezultaty i będzie w dalszym ciągu kontynuowana.

Niewątpliwie przedstawione inicjatywy Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu są bardzo interesujące i cenne. Świadczą o szerokim i perspektywicznym traktowaniu potrzeb fabryki, z których na plan pierwszy wysuwa się dbałość o kadry nowych wykwalifikowanych pracowników. Jednocześnie z inicjatyw tych szkoły wynoszą realne korzyści. Patronat FSO nad Szkołą im. Stefana Starzyńskiego oznacza wydatną pomoc w zakresie praktycznego szkolenia uczniów, oznacza racjonalne powiązanie szkoły z zakładem pracy. Powiązanie we wspólnym, do brze rozumianym, interesie.

Można mówić także i o innych świadczeniach FSO na rzecz szkoły. Na przykład zarząd organizacji ZMS w szkole wystąpił z postulatami zdobywania amatorskiego prawa jazdy przez wszystkich uczniów. Ponieważ w FSO permanentnie prowadzone są kursy dla kierowców samochodowych, dyrekcja szkoły zwróciła się z prośbą o umożliwienie przeszkolenia grupy uczniów. W ubiegłym roku kurs ukończyła jedna grupa, w bieżącym roku szkolnym będą trzy grupy. Dzięki temu perspektywa zdobycia pra-

znacznie mniejszym niż w latach poprzednich dopływie kandydatów — rzeczywiste nie ma potrzeby organizowania na nowo egzaminów dla tych, którzy egzamin ten zdali.

Problem bazy rekrutacyjnej, acz niewątpliwie bardzo trudny i skomplikowany, może znaleźć także czy inne rozwiązania. Niemniej możliwość zdobycia kandydatów, to dopiero części zagadnienia. Bo chyba nie tylko w ilości, ale przede wszystkim w poziomie młodzieży i prawidłowym wyborze przez nią kierunków studiów kryje się podstawowa bolączka „pustego roku”.

I kto wie, czy już właśnie dziś nie trzeba zacząć myśleć o czynnikach wymagających długofalowego działania, jakim jest przede wszystkim

PROFAGANDA

Młodzież musi dostatecznie wcześnie i dostatecznie dokładnie wiedzieć, kto, na jakich warunkach i gdzie może się kształ-

wa jazdy przez każdego ucznia jest całkiem realna.

Nie doczekał się jeszcze realizacji postulat dyrekcji szkoły, aby fabryka umożliwiała co roku grupie uczniów korzystanie w czasie wakacji ze swoich ośrodków wypoczynkowych. Na przeszkodzie stoją trudności organizacyjne ale wydaje się, że prośba zasługuje na przychylne rozważenie. Byłoby to bowiem kolejny krok na drodze wiązania młodzieży szkolnej z zakładem fabryki, jeszcze jedna okazja do poznawania i nawiązywania kontaktów z przyszłymi kolegami i współpracownikami.

Symptomatyczne jest to, że FSO nie udziela świadczeń materialnych na rzecz szkoły. Szkoła nie występowała zresztą o pomoc finansową, budżet, jakim dysponuje, jest wystarczający. Dla obu partnerów ważniejsza jest — choć trudniej wymierna w złotych — konkretna i czynna pomoc mająca na celu jak najlepsze wykształcenie absolwentów, na których wiedzy i umiejętności czeka fabryka.

Warto dodać, że Szkoła im. Stefana Starzyńskiego nie jest jedyną podopieczną żerńskiej fabryki. Żywe kontakty FSO utrzymuje z Technikum i Zasadniczą Szkołą Metalowo-Elektryczną przy ul. Świerczewskiego, z Technikum Samochodowym przy ulicy Targowej, z Technikum Samochodowym przy ulicy Hożej. Wszystkie te szkoły kształcą specjalistów, wykwalifikowanych fachowców, którzy są potrzebni rozwijającej się ciągle i unowocześniającej fabryce.

Zapotrębowanie na nową wysoko wykwalifikowaną kadre w FSO jest znacznie większe, aniżeli liczba podpisujących umowę o pracę z absolwentami. Dlatego wcześniejze zapewnienie kadry nowych pracowników, a także zwrócenie uwagi w warszawskich szkołach zawodowych, mających odpowiedni profil kształcenia, werbunek młodzieży kończącej naukę do pracy w FSO. W maju —czerwiec urządzane są tzw. dni otwarte w fabryce. Najpierw odbywają się spotkania przedstawicieli dyrekcji zakładu z dyrektorami szkół, na których omawiane są szczególne warunki pracy w fabryce, uprawnienia pracowników, perspektywy rozwoju, aktualne potrzeby zatrudnienia FSO, następnie odbywa się zwiędzanie niektórych oddziałów i na koniec ustalany jest harmonogram wywieciek młodzieży do żerńskiej fabryki. Równie dokładnie zaznajamiani są uczniowie z dniem dzisiejszym i przyszłością fabryki. Pozwala to im na poznanie zakładu, warunków pracy, na podjęcie świadomego wyboru miejsca pracy. Akcja ta przynosi dobre rezultaty i będzie w dalszym ciągu kontynuowana.

Niewątpliwie przedstawione inicjatywy Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu są bardzo interesujące i cenne. Świadczą o szerokim i perspektywicznym traktowaniu potrzeb fabryki, z których na plan pierwszy wysuwa się dbałość o kadry nowych wykwalifikowanych pracowników. Jednocześnie z inicjatyw tych szkoły wynoszą realne korzyści. Patronat FSO nad Szkołą im. Stefana Starzyńskiego oznacza wydatną pomoc w zakresie praktycznego szkolenia uczniów, oznacza racjonalne powiązanie szkoły z zakładem pracy. Powiązanie we wspólnym, do brze rozumianym, interesie.

Można mówić także i o innych świadczeniach FSO na rzecz szkoły. Na przykład zarząd organizacji ZMS w szkole wystąpił z postulatami zdobywania amatorskiego prawa jazdy przez wszystkich uczniów. Ponieważ w FSO permanentnie prowadzone są kursy dla kierowców samochodowych, dyrekcja szkoły zwróciła się z prośbą o umożliwienie przeszkolenia grupy uczniów. W ubiegłym roku kurs ukończyła jedna grupa, w bieżącym roku szkolnym będą trzy grupy. Dzięki temu perspektywa zdobycia pra-

znacznie mniejszym niż w latach poprzednich dopływie kandydatów — rzeczywiste nie ma potrzeby organizowania na nowo egzaminów dla tych, którzy egzamin ten zdali.

Problem bazy rekrutacyjnej, acz niewątpliwie bardzo trudny i skomplikowany, może znaleźć także czy inne rozwiązania. Niemniej możliwość zdobycia kandydatów, to dopiero części zagadnienia. Bo chyba nie tylko w ilości, ale przede wszystkim w poziomie młodzieży i prawidłowym wyborze przez nią kierunków studiów kryje się podstawowa bolączka „pustego roku”.

I kto wie, czy już właśnie dziś nie trzeba zacząć myśleć o czynnikach wymagających długofalowego działania, jakim jest przede wszystkim

Nie ulega wątpliwości, iż we współczesnym świecie wzrastają gwałtownie rola i znaczenie oświaty. Z drugiej jednak strony obserwuje się poważny kryzys oświaty w wielu krajach. To właśnie dwa zjawiska leżą u podstaw decyzji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, które uchwała z 17 grudnia ubiegłego roku ogłosiło 1970 rok Międzynarodowym Rokiem Oświaty i zaleciło państwom członkowskim podjęcie wspólnych akcji — zgodnie z programem opracowanym na XV sesji Konferencji Genewskiej UNESCO.

Jakie intencje przyświecały Inicjatorom? Otóż zasadniczym celem Międzynarodowego Roku Oświaty jest pobudzenie państw oraz międzynarodowych organizacji do podjęcia skoordynowanego działania zmierzającego do podniesienia rangi oświaty. Chodzi o lepsze poznanie i ocenę sytuacji oświaty w różnych krajach, a w ślad za tym o podjęcie wspólnych działań w rozwiązywaniu problemów najważniejszych dla rozwoju oświaty, o zwiększenie środków przeznaczonych w poszczególnych krajach na ten cel. Chodzi także o umocnienie i pogłębienie międzynarodowego współdziałania w tej dziedzinie.

Warto przy tym podkreślić, iż w opracowanym przez UNESCO programie skoncentrowana została uwaga na najbardziej istotnych, palących problemach. Należy do nich zagadnienie dostosowania systemów oświaty do potrzeb współczesnego świata, ocena wkładu oświaty w rozwój społeczny i ekonomiczny. Podkreślono, jak konieczność kształcenia ciągłego, problemy kształcenia kadr ze średnim i wyższym wykształceniem, zagadnienie alfabetyzacji dorosłych, udostępnienie kobietom kształcenia zawodowego i technicznego.

Czytelników naszych z pewnością zainteresuje fakt, iż w programie położono nacisk na potrzeby rozwoju badań pedagogicznych oraz na sprawę kształcenia i doskonalenia nauczycieli.

W Polsce obchody Międzynarodowego Roku Oświaty wiązać będą z realizacją programu wytyczonego w uchwale W Zjazdu PZPR. Obchody te powinny stanowić dobrą okazję do popularyzacji — nie tylko w naszym społeczeństwie, lecz i na forum międzynarodowym — dotychczasowych osiągnięć i perspektyw dalszego rozwoju oświaty w Polsce oraz jej postępowych tradycji, ze szczególnym uwzględnieniem rocznic przewidzianych w kalendarzu UNESCO (tj. twórczości Kopernika oraz prac Komisji Edukacji Narodowej). Będzie tu również miejsce na spopularyzowanie działalności oświatowej w okresie okupacji hitlerowskiej oraz ukazanie rozmiaru dokonywanych przez okupanta zniszczeń w dziedzinie oświaty i kultury.

O znaczeniu, jakie w naszym kraju przywiązuje się do tej akcji, świadczy skład — powołany w dniu 17 października br. przez prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza — Krajowego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Oświaty. Wśród 42 członków komitetu znajdują się przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych, wybitni przedstawiciele świata nauki i działacze oświatowi.

1970

MIĘDZY-NARODOWY ROK OŚWIATY

Przewodniczącym Prezydium Komitetu został minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński, a jego zastępcami — członkowie Rady Państwa i przewodniczący Polskiego Komitetu do spraw UNESCO — Eugeniusz Krassowski oraz prezes ZG ZNP — Marian Walezak. Zaś w skład Prezydium Komitetu weszli: sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski; socjolog — doc. dr Dyma Gataj; prof. dr Łukasz Kurdybacha; prof. dr Bogdan Suchodolski; kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzej Werblan; wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz; wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — dr Edward Zachalekiewicz oraz przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Zabłinski. Sekretarzem wybrano radcę ministra MO i SW — Jerzego Ziolkiewicza.

Krajowy Komitet Obchodów Międzynarodowego Roku Oświaty postawił sobie ambitne zadanie zmierzające do zainteresowania całego społeczeństwa aktualnymi problemami oświaty i wychowania oraz ich znaczenia dla dalszego rozwoju kraju. Będzie to również doskonała okazja do poddania szerokiej dyskusji perspektywicznego planu rozwoju oświaty do 1985 r. oraz założonej jednolitego systemu wychowania, a także do popularyzowania potrzeb tworzenia jednolitego frontu wychowawczego, do uwypuklenia społecznego znaczenia roli i wychowawczych funkcji rodziny.

Przywiązując się do tej akcji, świadczą skład — powołany w dniu 17 października br. przez prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza — Krajowego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Oświaty. Wśród 42 członków komitetu znajdują się przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych, wybitni przedstawiciele świata nauki i działacze oświatowi.

1970

MIĘDZY-NARODOWY ROK OŚWIATY

Przewodniczącym Prezydium Komitetu został minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński, a jego zastępcami — członkowie Rady Państwa i przewodniczący Polskiego Komitetu do spraw UNESCO — Eugeniusz Krassowski oraz prezes ZG ZNP — Marian Walezak. Zaś w skład Prezydium Komitetu weszli: sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski; socjolog — doc. dr Dyma Gataj; prof. dr Łukasz Kurdybacha; prof. dr Bogdan Suchodolski; kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzej Werblan; wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz; wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — dr Edward Zachalekiewicz oraz przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Zabłinski. Sekretarzem wybrano radcę ministra MO i SW — Jerzego Ziolkiewicza.

O znaczeniu, jakie w naszym kraju przywiązuje się do tej akcji, świadczy skład — powołany w dniu 17 października br. przez prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza — Krajowego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Oświaty. Wśród 42 członków komitetu znajdują się przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych, wybitni przedstawiciele świata nauki i działacze oświatowi.

Przewiduje się także podjęcie akcji zmierzającej do zaznajamiania społeczeństwa z sytuacją w różnych dziedzinach oświaty i kierunkami ich rozwoju na świecie w nawiązaniu do sytuacji w Polsce oraz do popularyzowania nowych tendencji oświatowych, jak np. idea kształcenia ciągłego.

Jednym z zadań realizowanych w Roku Oświaty będzie ponadto zacieśnienie współpracy międzynarodowej, zwłaszcza z krajami

1970

MIĘDZY-NARODOWY ROK OŚWIATY

Przewodniczącym Prezydium Komitetu został minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński, a jego zastępcami — członkowie Rady Państwa i przewodniczący Polskiego Komitetu do spraw UNESCO — Eugeniusz Krassowski oraz prezes ZG ZNP — Marian Walezak. Zaś w skład Prezydium Komitetu weszli: sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski; socjolog — doc. dr Dyma Gataj; prof. dr Łukasz Kurdybacha; prof. dr Bogdan Suchodolski; kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzej Werblan; wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz; wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — dr Edward Zachalekiewicz oraz przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Zabłinski. Sekretarzem wybrano radcę ministra MO i SW — Jerzego Ziolkiewicza.

Krajowy Komitet Obchodów Międzynarodowego Roku Oświaty postawił sobie ambitne zadanie zmierzające do zainteresowania całego społeczeństwa aktualnymi problemami oświaty i wychowania oraz ich znaczenia dla dalszego rozwoju kraju. Będzie to również doskonała okazja do poddania szerokiej dyskusji perspektywicznego planu rozwoju oświaty do 1985 r. oraz założonej jednolitego systemu wychowania, a także do popularyzowania potrzeb tworzenia jednolitego frontu wychowawczego, do uwypuklenia społecznego znaczenia roli i wychowawczych funkcji rodziny.

Przywiązując się do tej akcji, świadczą skład — powołany w dniu 17 października br. przez prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza — Krajowego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Oświaty. Wśród 42 członków komitetu znajdują się przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych, wybitni przedstawiciele świata nauki i działacze oświatowi.

1970

MIĘDZY-NARODOWY ROK OŚWIATY

Przewodniczącym Prezydium Komitetu został minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński, a jego zastępcami — członkowie Rady Państwa i przewodniczący Polskiego Komitetu do spraw UNESCO — Eugeniusz Krassowski oraz prezes ZG ZNP — Marian Walezak. Zaś w skład Prezydium Komitetu weszli: sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski; socjolog — doc. dr Dyma Gataj; prof. dr Łukasz Kurdybacha; prof. dr Bogdan Suchodolski; kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzej Werblan; wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz; wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — dr Edward Zachalekiewicz oraz przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Zabłinski. Sekretarzem wybrano radcę ministra MO i SW — Jerzego Ziolkiewicza.

O znaczeniu, jakie w naszym kraju przywiązuje się do tej akcji, świadczy skład — powołany w dniu 17 października br. przez prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza — Krajowego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Oświaty. Wśród 42 członków komitetu znajdują się przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych, wybitni przedstawiciele świata nauki i działacze oświatowi.

Przewiduje się także podjęcie akcji zmierzającej do zaznajamiania społeczeństwa z sytuacją w różnych dziedzinach oświaty i kierunkami ich rozwoju na świecie w nawiązaniu do sytuacji w Polsce oraz do popularyzowania nowych tendencji oświatowych, jak np. idea kształcenia ciągłego.

Jednym z zadań realizowanych w Roku Oświaty będzie ponadto zacieśnienie współpracy międzynarodowej, zwłaszcza z krajami

1970

MIĘDZY-NARODOWY ROK OŚWIATY

Przewodniczącym Prezydium Komitetu został minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński, a jego zastępcami — członkowie Rady Państwa i przewodniczący Polskiego Komitetu do spraw UNESCO — Eugeniusz Krassowski oraz prezes ZG ZNP — Marian Walezak. Zaś w skład Prezydium Komitetu weszli: sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski; socjolog — doc. dr Dyma Gataj; prof. dr Łukasz Kurdybacha; prof. dr Bogdan Suchodolski; kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzej Werblan; wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz; wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — dr Edward Zachalekiewicz oraz przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Zabłinski. Sekretarzem wybrano radcę ministra MO i SW — Jerzego Ziolkiewicza.

Krajowy Komitet Obchodów Międzynarodowego Roku Oświaty postawił sobie ambitne zadanie zmierzające do zainteresowania całego społeczeństwa aktualnymi problemami oświaty i wychowania oraz ich znaczenia dla dalszego rozwoju kraju. Będzie to również doskonała okazja do poddania szerokiej dyskusji perspektywicznego planu rozwoju oświaty do 1985 r. oraz założonej jednolitego systemu wychowania, a także do popularyzowania potrzeb tworzenia jednolitego frontu wychowawczego, do uwypuklenia społecznego znaczenia roli i wychowawczych funkcji rodziny.

Przywiązując się do tej akcji, świadczą skład — powołany w dniu 17 października br. przez prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza — Krajowego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Oświaty. Wśród 42 członków komitetu znajdują się przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych, wybitni przedstawiciele świata nauki i działacze oświatowi.

1970

MIĘDZY-NARODOWY ROK OŚWIATY

Przewodniczącym Prezydium Komitetu został minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński, a jego zastępcami — członkowie Rady Państwa i przewodniczący Polskiego Komitetu do spraw UNESCO — Eugeniusz Krassowski oraz prezes ZG ZNP — Marian Walezak. Zaś w skład Prezydium Komitetu weszli: sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski; socjolog — doc. dr Dyma Gataj; prof. dr Łukasz Kurdybacha; prof. dr Bogdan Suchodolski; kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzej Werblan; wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz; wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — dr Edward Zachalekiewicz oraz przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Zabłinski. Sekretarzem wybrano radcę ministra MO i SW — Jerzego Ziolkiewicza.

O znaczeniu, jakie w naszym kraju przywiązuje się do tej akcji, świadczy skład — powołany w dniu 17 października br. przez prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza — Krajowego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Oświaty. Wśród 42 członków komitetu znajdują się przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych, wybitni przedstawiciele świata nauki i działacze oświatowi.

Przewiduje się także podjęcie akcji zmierzającej do zaznajamiania społeczeństwa z sytuacją w różnych dziedzinach oświaty i kierunkami ich rozwoju na świecie w nawiązaniu do sytuacji w Polsce oraz do popularyzowania nowych tendencji oświatowych, jak np. idea kształcenia ciągłego.

Jednym z zadań realizowanych w Roku Oświaty będzie ponadto zacieśnienie współpracy międzynarodowej, zwłaszcza z krajami

1970

MIĘDZY-NARODOWY ROK OŚWIATY

Przewodniczącym Prezydium Komitetu został minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński, a jego zastępcami — członkowie Rady Państwa i przewodniczący Polskiego Komitetu do spraw UNESCO — Eugeniusz Krassowski oraz prezes ZG ZNP — Marian Walezak. Zaś w skład Prezydium Komitetu weszli: sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski; socjolog — doc. dr Dyma Gataj; prof. dr Łukasz Kurdybacha; prof. dr Bogdan Suchodolski; kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzej Werblan; wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz; wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — dr Edward Zachalekiewicz oraz przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Zabłinski. Sekretarzem wybrano radcę ministra MO i SW — Jerzego Ziolkiewicza.

Krajowy Komitet Obchodów Międzynarodowego Roku Oświaty postawił sobie ambitne zadanie zmierzające do zainteresowania całego społeczeństwa aktualnymi problemami oświaty i wychowania oraz ich znaczenia dla dalszego rozwoju kraju. Będzie to również doskonała okazja do poddania szerokiej dyskusji perspektywicznego planu rozwoju oświaty do 1985 r. oraz założonej jednolitego systemu wychowania, a także do popularyzowania potrzeb tworzenia jednolitego frontu wychowawczego, do uwypuklenia społecznego znaczenia roli i wychowawczych funkcji rodziny.

Przywiązując się do tej akcji, świadczą skład — powołany w dniu 17 października br. przez prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza — Krajowego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Oświaty. Wśród 42 członków komitetu znajdują się przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych, wybitni przedstawiciele świata nauki i działacze oświatowi.

1970

MIĘDZY-NARODOWY ROK OŚWIATY

Przewodniczącym Prezydium Komitetu został minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński, a jego zastępcami — członkowie Rady Państwa i przewodniczący Polskiego Komitetu do spraw UNESCO — Eugeniusz Krassowski oraz prezes ZG ZNP — Marian Walezak. Zaś w skład Prezydium Komitetu weszli: sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski; socjolog — doc. dr Dyma Gataj; prof. dr Łukasz Kurdybacha; prof. dr Bogdan Suchodolski; kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzej Werblan; wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz; wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — dr Edward Zachalekiewicz oraz przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Zabłinski. Sekretarzem wybrano radcę ministra MO i SW — Jerzego Ziolkiewicza.

Przewiduje się także podjęcie akcji zmierzającej do zaznajamiania społeczeństwa z sytuacją w różnych dziedzinach oświaty i kierunkami ich rozwoju na świecie w nawiązaniu do sytuacji w Polsce oraz do popularyzowania nowych tendencji oświatowych, jak np. idea kształcenia ciągłego.

Jednym z zadań realizowanych w Roku Oświaty będzie ponadto zacieśnienie współpracy międzynarodowej, zwłaszcza z krajami

1970

MIĘDZY-NARODOWY ROK OŚWIATY

Przewodniczącym Prezydium Komitetu został minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński, a jego zastępcami — członkowie Rady Państwa i przewodniczący Polskiego Komitetu do spraw UNESCO — Eugeniusz Krassowski oraz prezes ZG ZNP — Marian Walezak. Zaś w skład Prezydium Komitetu weszli: sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski; socjolog — doc. dr Dyma Gataj; prof. dr Łukasz Kurdybacha; prof. dr Bogdan Suchodolski; kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzej Werblan; wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz; wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — dr Edward Zachalekiewicz oraz przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Zabłinski. Sekretarzem wybrano radcę ministra MO i SW — Jerzego Ziolkiewicza.

Krajowy Komitet Obchodów Międzynarodowego Roku Oświaty postawił sobie ambitne zadanie zmierzające do zainteresowania całego społeczeństwa aktualnymi problemami oświaty i wychowania oraz ich znaczenia dla dalszego rozwoju kraju. Będzie to również doskonała okazja do poddania szerokiej dyskusji perspektywicznego planu rozwoju oświaty do 1985 r. oraz założonej jednolitego systemu wychowania, a także do popularyzowania potrzeb tworzenia jednolitego frontu wychowawczego, do uwypuklenia społecznego znaczenia roli i wychowawczych funkcji rodziny.

Przywiązując się do tej akcji, świadczą skład — powołany w dniu 17 października br. przez prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza — Krajowego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Oświaty. Wśród 42 członków komitetu znajdują się przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych, wybitni przedstawiciele świata nauki i działacze oświatowi.

1970

MIĘDZY-NARODOWY ROK OŚWIATY

Przewodniczącym Prezydium Komitetu został minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński, a jego zastępcami — członkowie Rady Państwa i przewodniczący Polskiego Komitetu do spraw UNESCO — Eugeniusz Krassowski oraz prezes ZG ZNP — Marian Walezak. Zaś w skład Prezydium Komitetu weszli: sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski; socjolog — doc. dr Dyma Gataj; prof. dr Łukasz Kurdybacha; prof. dr Bogdan Suchodolski; kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzej Werblan; wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz; wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — dr Edward Zachalekiewicz oraz przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Zabłinski. Sekretarzem wybrano radcę ministra MO i SW — Jerzego Ziolkiewicza.

Przewodniczącym Prezydium Komitetu został minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński, a jego zastępcami — członkowie Rady Państwa i przewodniczący Polskiego Komitetu do spraw UNESCO — Eugeniusz Krassowski oraz prezes ZG ZNP — Marian Walezak. Zaś w skład Prezydium Komitetu weszli: sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski; socjolog — doc. dr Dyma Gataj; prof. dr Łukasz Kurdybacha; prof. dr Bogdan Suchodolski; kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzej Werblan; wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz; wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — dr Edward Zachalekiewicz oraz przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Zabłinski. Sekretarzem wybrano radcę ministra MO i SW — Jerzego Ziolkiewicza.

CZY „PUSTY ROK”?

(Dokończenie ze str. 1)

2 — GŁOS NAUCZYCIELSKI

(Dokończenie ze str. 1)

Dzielnicowego MO, plutonowe- go Józefa Ceglowskiego po- znałam w warszawskiej szko- le ogólnokształcącej im. A. Mic- kiewicza. Odbывała się tam wła- śnie uroczystość związana z **XXV rocznicą działalności MO**.

Najpierw — spotkanie z pierw- szą klasą, potem z trzecią. Uczniowie znają dzielnicowego. Zadawali pytania dość różne, po- cząwszy od tego, czy milicjanci lubią czytać kryminały i na które- j stronie odkrywają sprawcę zbrodni — a skończywszy na tym, czy milicjant miał prawo podejść na ulicy do grupy uczniów i wy- legitymować ich, choć nic złego nie zrobili.

Pytań, rzecz jasna, było więcej. Odpowiadał plutonowy Ceglowski i z — okazji świątecznego dnia — dwaj jego zwierzchnicy z Komen- dy Praga-Południe. W powszednie dni plutonowy przychodzi sam. Progi szkoły przekracza w róż- nych okolicznościach. W jakich? Zapisalam to dość dokładnie, bę- dę więc teraz kolejno cytować z notatnika.

PIŁKI

Wyważono drzwi szkolnego ma- gazynu. Zginęło 10 piłek i pomp- ki. Dyrektorka zawiadomiła dziel- nicowego. Tego samego dnia plu- tonowy przepacerował się po wszystkich podwórkach osiedla. Zawołał kilku chłopczków, ucz- niów szkoły podstawowej, których nie podejrzewał o udział w spra- wie. Zaproponował im zabawę w detektywów, odkrycie sprawców kradzieży i odzyskanie szkolnego mienia. Chłopcy nie od razu zgo- dzili się, postavili swoje warun- ki: będą szukać, jeśli uzyskają pomoc w znalezieniu jakiegoś lo- cum na młodzieżową świetlicę. i tak plutonowy, i chłopcy zaczęli poszukiwania. W rezultacie, po dwóch dniach piłki i pompki zna- lazły się na swoim miejscu w szkolnym magazynie. Jak chłopcy tego dokonali, nikt do dziś nie- wie. Plutonowy uszanował tajem- nicę „detektywów”.

Natomiast jego poszukiwania miejsca na świetlicę dla chłop- ców z jego dzielnicy dotychczas jeszcze nie daly rezultatów. Osie- dle jest gęsto zamieszkałe, nie ma żadnego wolnego pokoju, nawet piwnice są ciasne. Działacze Ko- mitetu Blokowego przyznają, że niezbędny w dzielnicy jest klub młodzieżowy, ale nie mają gdzie go zmieścić. Zadanie plutonowe- go pozostało więc otwarte.

OGRÓD I ZABAWA

Szkoła ma swój ogród, „polet- ko doświadczalne”. Pod kierun-

kiem nauczycielki, uczniowie obsiali grządki kwiatami i wa- rzywami. Skoro tylko dojrzały — znaleźli się na nie amatorzy z zewnątrz.

Plutonowy Ceglowski poradził, żeby plot pomalować nieschnącą farbą. Kilkakrotnie po lekcjach zaczął się w szkole.

Doszło w końcu do spotkania ze złodziejaskami. Na widok mi- licjanta porwali się do ucieczki. Oczywiście przez plot. Plutonowy, ma niezłą sportową kondycję. Przeskoczył za nimi. Chuliganów przyłapał. Zapomniiał jednak, że nieschnąca farba brudzi wszyst- kich jednakowo...

Po dwóch tych zdarzeniach do- rzucić możemy inne. Na przy- kład związane z zabawami szkol- nymi. Tak się w ogólniaku A. Mickiewicza ustaliło, że żadna

pozwala, w szkole nie wolno. Uczniowie wyższych klas mają 18—19 lat. Wzięli się na sposób. Wybiegali w przerwach na ulicę, palili w bramach, pospiesznie, rzucając wokoło niedopałki.

Po naradzie z dyrektorką szko- ły, plutonowy sporo czasu po- święcił „zwiedzaniu” bram. Przy- łapał palaczy, nie rugał. Stwier- dził tylko, że wolalby ich tu wię- cej nie spotkać. O dalszych kon- sekwencjach nie wspominał, ale najbardziej nawet hamietnym palaczom nie „paliło się” do przykrości. Plutonowy po dwa razy tych samych uczniów w bramach nie spotkał. Nie roz- wiązało to rzecz jasna trudnego problemu uczniowskiego palenia papierosów. Usunęło jednak do- datkowe, wychowawcze trudności wiążące się z samowolnym opusz-

kapi, ale gdy niegrzecznie od- burknał, uderzyła go w twarz. Krzywała za nim na ulicy i obrzucała wyzwiskami. Wtedy właśnie chwycił kamień.

Była wiosna, miesiąc przed ma- turą. Plutonowy wpadł w rozter- kę. Zasięgnął rady komendanta MO. W rezultacie, po licznych rozmowach z chłopcem, jego ro- dzicami — doszło do załatwienia sprawy polubownie. Chłopiec przeprosił kobietę, rodzice pokryli koszty odszkodowania.

Dyrektorka szkoły twierdzi, że słuszne było nadanie takiego biegu sprawy dobrze uczącego się, lecz nerwowego, niełatwego ucznia. Szkoła we własnym za- kresie usiłowała na niego wpły- wać do czasu, gdy przekroczył barierę zwykłych, uczniowskich

włań, 3 kioski warzywnicze, 2 kioski „Ruchu”. Ponad 3 tysią- ce mieszkańców i — jak wszędzie mnóstwo problemów.

W czasie jednego tylko obcho- du, w którym towarzyszyłam plutonowemu, rozpoczętego o go- dzinie 11.30 plut. Ceglowski spot- kał: młodego człowieka, który o tej godzinie powinien być w pra- cy. Zapytany, tłumaczył, że jest na drugiej zmianie. Plutonowy postanowił sprawdzić.

Następnym spotkaniem rozmów- cą był opiekun społeczny. Zasy- gnalizował, że dziewczyna, którą obydwa niedawno umieścili w domu wychowawczym — uciekła i wróciła tu, do domu. Rodzina — zdemoralizowana, warunki wy- chowawcze dla młodej dziewczyny fatalne. Plutonowy poszedł do znajomego mu już dobrze miesz- kania.

Na dziedzińcu dwaj mężczyźni naprawiali samochód. Jednego z nich plutonowy spytał, czy w oznaczonym czasie był w Urzę- dzie Zatrudnienia, ów człowiek niedawno wszedł w kolizję z prawem. Odebrano mu prawo jazdy, a jest kierowcą. W urzę- dzie był, lecz nie załatwił pracy, która by mu odpowiadała. I ta sprawa więc wymaga dalszego załatwienia.

Na ulicy podbiegła do dzielni- cowego kobieta, oznajmiając mu, że jej mąż zlapał poprzedniego dnia w piwnicy kilku nieznajo- mych chłopaków. Nie niby nie robili, ale po co się włóczy? Nie- dawno właśnie zginął rower...

Podobnych spraw wiele. Plu- tonowy Ceglowski obchodzi swój rejon o różnych porach dnia. Czasami nocą. Co środę — ma dyżur w Komitecie Blokowym. Przyjmuje tam wszystkich, któ- rzy potrzebują rady czy pomocy. Głównie jednak interesują go sprawy młodzieży.

Dużą bolączką plutonowego jest brak młodzieżowego klubu w re- jonie. Działal taki w piętrowym baraku. Instruktorka była pełna inicjatywy, prowadziła zespół gi- tarzistów, baletowy, różne roz- grywki: szachy, warcaby itp. Nie- stety, barak swą brzydota zbyt kontrastował z nowoczesnymi blo- kami. Przeznaczono go więc na rozbiorę i klub zlikwidowano. Plutonowy stwierdza, że po tym fakcie wzrosła liczba drobnych przestępstw, kradzieży w dziel- nicy.

Powierzona mu więc przez „de- tektywów” sprawa znalezienia lo- cum dla nowego klubu i jemu leży na sercu.

HANNA POLSAKIEWICZ

NASZ DZIELNICOWY

czaniem szkoły i brudzeniem kła- tek schodowych.

KAMIEŃ

Znacznie groźniejsze było inne zdarzenie. Uczeń XI klasy ude- rzył kobietę kamieniem w głowę. Skrwawioną opatrzone w szkole, sprawę ucznia uznano za bliską kryminalnej. Gdyby kamień tra- fił nieco bliżej skroni...

Dyrektorka oddała ciąg dalszy sprawy w ręce plutonowego Ce- głowskiego. Przesłuchał poszko- dowaną i chłopca. W relacji ko- biety sprawa wyglądała tak: Zwróciła owemu chłopcu uwagę, żeby nie trzepał kapej w szatni. Odburknał jej coś niegrzecznie, a potem gdy wyszła ze szkoły, szedł za nią. Krok w krok, wreszcie rzucił kamieniem.

Relacja chłopca była nieco inna: Rzeczywiście, kobieta zwró- ciła mu uwagę, żeby nie trzepał

wybryków. Poważną winę roz- strzygać i sądzić mogła już tylko władza milicyjna, sądowa. O tym, że takie postępowanie było słusz- ne, świadczą — zdaniem dyrek- torki — rezultaty. Chłopak pod- porządkował się, stał się zdyscy- plinowany, maturę zdał.

Dzielnicowy MO nie jest pe- dagogiem. Stara się jednak możli- wie najlepiej wypełniać swoje obowiązki.

Oczywiście praca jego nie ogra- nicza się do kontaktów ze szko- łami w swej dzielnicy. Głównie bowiem leżą mu na sercu spra- wy tych, którzy nie uczą się lub nie pracują, którzy ustawicznie balansują na wąskiej granicy między „wolno” i nie wolno”.

OBCHÓD

Plutonowy codziennie obchodzi swój rejon. 27 nowoczesnych blo- ków mieszkalnych otoczonych zieleńcami, biblioteka, kino, ka-

dzieństw industrializacji na teren szerszy niż samo miasto, w któ- rym inwestycje zlokalizowano, jednym z głównych warunków podnoszenia kulturalnych potrzeb społeczeństwa oraz jednym z najważniejszych czynników pro- flaktycznych wobec zjawisk de- zorganizacji społecznej, jak też stopniowej stabilizacji i wytwa- rzania nowej równowagi społecz- nej w rejonie już uprzemysło- wionym.

Aby te trzy zadania szkolnic- two mogło spełnić, musi ono przeżyć okres dużego rozwoju i- lościowego, i nie mniej dużych przeobrażeń jakościowych (w po- równaniu z okresem przedindu- strialnym). Istotnie we wszyst- kich rejonach uprzemysławia- nych obserwuje się rozwój szkolnictwa, zwłaszcza zawodo- wego, o profilach dostosowanych (nieraz co prawda z opóźnie- niem) do charakteru inwestycji głównej i towarzyszących.

Następnie autor omawia zjawis- ko tzw. nadmiernego wykształ- cenia podkreślając, że trzeba wy- raźnie widzieć różnicę między społecznym skutkiem „superwy- kształcenia”, wynikającym z wy- równania poziomu wykształce- nia ogółu obywateli, od „nad- miernego wykształcenia” wynik- łego ze stagnacji struktury ry- nku pracy i struktury zawodów, powodujących niemożność spoży- tkowania osiągniętych kwalifi- kacji formalnych, mimo panują- cą nadal nierówność w osiąga- nym przez ludzi poziomie wy- kształcenia.

W swych rozważaniach M. Ko- zakiewicz wiele miejsca poświęca sprawie konkurencji między „miejscowymi a przybyszami” w rejonie szybko postępującej in- dustrializacji kraju. Wiąże się to m.in. z kwestią budzenia as- piracji przez szkoły i umożliwie- nia każdemu zaspokojenia tych aspiracji. Sprawa jest ważna — podkreśla autor — bo nagła e- rupcja możliwości zarobkowania

dzięki uprzemysłowieniu budzi wśród młodych nie tylko aspira- cje wysokie, lecz także niskie: żeby zarobić jak najszybciej, jak najwięcej, ale bez trudu dalszego kształcenia się. Dlatego, jeśli wynikiem uprzemysłowienia jest najeźdźcą znaczne zmniejszenie odpadu w szkołach podstawo- wych (których świadectwo jest konieczne do otrzymania pracy), zwłaszcza w szkołach wiejskich, to bynajmniej nie oznacza to wysokiego poziomu aspiracji młodzieży w kończeniu szkół dłużej trwających, trudniejszych i dających większe wykształce- nie.

(...) Z badań K. Gruberowej przeprowadzonych w Puławach — pisze M. Kozakiewicz — wy- nika, że karierę (w zamierze- niach) robotnika kwalifikowane- go, po ukończeniu ZSZ wybiera: wśród chłopców pochodzenia robotniczego — 65,2 proc., wśród chłopców pochodzenia chłopskie- go — 59,8 proc., wśród chłopców pochodzenia inteligentnego ze wsi — 39,4 proc. Przy zawodach wymagających matury (ogólnej lub zawodowej) trend był prze- ciwny: synowie robotników nie- wykwalifikowanych — 13,7 proc., synowie chłopców — 13,9 proc., synowie inteligencji wiejskiej — 30,4 proc. I wreszcie przy wybo- rze zawodu wymagającego wyż- szego wykształcenia: synowie ro- botników niewykwalifikowanych — 1,5 proc., synowie robotni- ków wykwalifikowanych — 12,0 proc., synowie chłopców — 3,3 proc., synowie inteligentów wie- jskich — 21,2 proc.

Te niewysokiego lotu aspiracje życiowe absolwentów puławskiej prowincji wskazują na dominu- jącą wśród młodzieży tamtego rejonu chęć szybkiego zarobko- wania, a nie zdobywania wyso- kiego poziomu kwalifikacji (...).

Ponadto następujące artykuły poświęcone sprawom oświaty, nauki, i wychowania:

„TYGODNIK DEMOKRATYCZ- NY”

Wit Drapich — „Trwałe podsta- wy rozwoju” (25 lat szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej).

„POLITYKA”

Bogdan Suchodolski — „Czego będą pragnąć? Czym się będą cieszyć?” (o przyszłej sytuacji i przyszłych zadaniach oświaty w Polsce).

Maciej Howiecki — „Stacja przy ulicy Lauriston” (rozmowa z prof. dr. F. Widy-Wirskim, kie- rownikiem stacji naukowej PAN w Paryżu).

„WSPÓŁCZESNOŚĆ”

Prof. dr Zbigniew Resich — „Ranga prawa” (kolejna rozmo- wa „Współczesności” na temat: nauka polska wczoraj, dziś i ju- tro).

„WALKA MŁODYCH”

Halina Maleszewska — „Całe życie jubilata” (rozmowa z pro- rektorem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, doc. dr. Wiesławem Skrzydło o powsta- niu przed 25 laty Uniwersytetu Lubelskiego, o przeszłości, dniu dzisiejszym i przyszłości tego u- niwersytetu).

„PERSPEKTYWY”

Włodzimierz Konarski — „Dzie- cięta lewicowość” (o ruchach studenckich na Zachodzie).

„POMORZE”

Władysław Sawrycki — „Jeszcze o studenckich praktykach robot- niczych”.

„I T D”

„Audiowizualnie znaczy nowo- cześnie” (rozmowa z doc. dr. J. Orzechowskim, pełnomocnikiem ministra oświaty i szkolnictwa wyższego do spraw technik au- diowizualnych w szkołach wyż- szych), emzet



UWAGI O PEDAGOGICZNO-OŚWIATOWYCH IMPLIKACJACH UPZEMYSŁOWIENIA

„TYGODNIK KULTURALNY” opublikował rzeczowy, oparty na źródłach polskich i francuskich oraz własnym dorobku nauko- wym autora, artykuł Mikołaja Kozakiewicza pt.: „Industriali- zacja — szkoła — ambicje mło- dych”. Z punktu widzenia ogól- nego rozwoju społeczno-ekonomi- cznego oświaty i wychowanie — stwierdza autor — są kategori- ami historycznymi, ściśle związa- nymi z poszczególnymi stadiami i etapami rozwoju. System szkolnictwa i wychowania pod- lega ewolucji i przeobrażeniom w związku z rozwojem ekonomi- cznym, i w miarę tracenia przez jakąś społeczność charakteru tradycyjnego i nabierania cech społeczności uprzemysłowionej, zmienia się również i struktura, funkcja i metoda kształcenia i wychowania ludzi.

Podstawową różnicę między celami oświaty społeczeństwa tradycyjnego i uprzemysłowione- go scharakteryzował Louis Ma- lassis, na którego m. in. pracach naukowych oparł autor artykułu swoje rozważania, w sposób na- stępujący:

„Jeśli w społeczeństwie tra- dycyjnym funkcja zachowawcza

przeważa nad funkcją „tworzenia nowego życia”, o tyle w społe- czeństwie uprzemysłowionym sy- stem oświaty staje się instru- mentem wzrostu ekonomicznego i przemian społecznych”.

M. Kozakiewicz podkreśla, że rolę oświaty w procesie uprze- mysłowienia można sprowadzić do kilku zasadniczych zadań: 1. dostarczenie kadr pracowniczych o potrzebnym poziomie kwalifi- kacji i niezbędnej liczbie w za- kresie koniecznych specjalności; 2. formowanie prawidłowych „modeli przemian” w umysłach wychowanków, wpływanie na wytworzenie się nowej struktu- ry społeczeństwa na drodze u- możliwienia robotnikom i chło- pcom zdobycia wykształcenia o- gólnego i zawodowego; 3. uła- wienie procesu wrastania w spo- łeczność lokalną przybyszów z zewnątrz, pomniejszanie ujem- nych dla rodziny skutków ma- sowej produktywizacji kobiet, organizowanie profilaktycznych środków wobec przestępczości nieletnich, alkoholizmu młodocia- nych itp.

Już w świetle tych trzech fundamentalnych zadań — pisze M. Kozakiewicz — szkolnictwo okazuje się być podstawowym źródłem zaspokojenia potrzeb kadrowych inwestycji głównej i towarzyszących, głównym czyn- nikiem rozprzestrzenienia dobro-

U NAS TEŻ DZIAŁA KOMISJA

Jako przemyslanin i ojciec czworga dzieci w wieku szkolnym z zainteresowaniem przeczytałem artykuł kol. Anny Wiechowej w 39 numerze „Głosu Nauczycielskiego” pt. „Poziom szkoły temat kontrowersyjny”. W artykule tym pisze kol. Wiechowa między innymi: „Nasuwa się pytanie, dlaczego, choć upłynęło już tyle czasu, tylko ta szkoła (tj. Szkoła Podstawowa nr 5 w Przemyślu) poszczycić się może stworzeniem i należytą działalnością tego organu (tj. Komisji do Spraw Wychowania Dzieci i Młodzieży) koncentrującego wysiłki szkoły i aktywnu rodzicielskiego”.

Należę do aktywnu rodzicielskiego Szkoły Podstawowej nr 4 w Przemyślu. W szkole tej od 1967 roku, tj. od czasu objęcia kierownictwa szkoły przez kol. Julię Ruchaj, aż po dzień dzisiejszy, działa Komisja do spraw wychowania Dzieci i Młodzieży w ramach Komitetu Rodzicielskiego. Z inicjatywy komisji odbywały się w szkole pogadanki wychowawcze, opiekowano się młodzieżą zaniechaną, odwiedzano rodziców i młodzież w ich domach, załatwiano szkolne sprawy, konsultowano się z właściwymi władzami w sprawach młodzieży itp.

Działalność komisji przy szkole nr 4 w Przemyślu była wielokrotnie uznawana i wyróżniana przez inspektora Piotra Wolańskiego. Żałuję, że autorka nie nie słyszała o naszej pracy. A przecież uczestniczyliśmy w zebraniach i naradach roboczych w sprawach wychowawczych organizowanych przez tutejszy Wydział Oświaty dla kierowników szkół i aktywnu rodzicielskiego

Nawiasem mówiąc, nazwa „Komisja” wydaje mi się zbyt szumna. Czy nie właściwsze byłoby tu słowo Sekcja Komitetu Rodzicielskiego? W obecnym roku szkolnym praca naszej Sekcji Wychowawczej ulegnie pewnej reorganizacji. Sprawy dziewcząt poprowadzi jedna z matek, zaś sprawy chłopców będą „w męskich rękach”.

Pragnę podkreślić, że praca naszej Sekcji Wychowawczej — jak zresztą i całego Komitetu Rodzicielskiego — znajduje pełne zrozumienie i poparcie ze strony kierownictwa szkoły.

Artykuł kol. Anny Wiechowej traktuję zresztą jako zachętę i dla naszej sekcji, i dla naszej pracy, opartej na wzajemnej wymianie doświadczeń, tak bardzo potrzebnych w pracy wychowawczej.

WŁADYSŁAW MAKAR
Przemyśl

JAKIE URLOPY I ZWOLNIENIA Z PRACY BIERZE SIĘ POD UWAGĘ PRZY USTALANIU WYSŁUGI LAT DO WYMIARU UPOSAŻENIA NAUCZYCIELI?

Problem poruszony w pytaniu jest uregulowany zarządzeniem ministra oświaty z dnia 19 lutego 1957 roku (Dz. Urz. Min. Oświaty nr 3, poz. 29 i z 1962 r. nr 14, poz. 165).

Do wysługi lat wlicza się:

- Okresy wszystkich urlopów płatnych, udzielonych nauczycielowi;
- Okresy urlopów bezpłatnych lub zwolnień od pracy udzielonych nauczycielowi:
 - a) na czas sprawowania mandatu poselskiego,
 - b) dla kształcenia się zawodowego,
 - c) dla celów naukowych, oświatowych lub artystycznych,
 - d) dla pełnienia funkcji w radach narodowych, związkach zawodowych oraz organizacjach politycznych i innych organizacjach społecznych na podstawie uchwały Prezydium Rządu z dnia 7 lipca 1954 roku (Monitor Polski nr A-73, poz. 892 z późniejszymi zmianami).

KIEDY NAUCZYCIEL POWINIEN SKŁADAĆ PODANIE O DOPUSZCZENIE GO DO EGZAMINU KWALIFIKACYJNEGO?

Podanie o dopuszczenie do egzaminu kwalifikacyjnego po raz pierwszy może być wniesione nie wcześniej niż na trzy miesiące przed upływem 2 lat praktyki pedagogicznej i nie póź-

INICJATYWA MŁODZIEŻY

Już drugi rok prowadzi szkoły średnie zajęcia z wychowania obywatelskiego. Przesłały więc być one czymś nieznanym, co nie jest jednak równoznaczne z automatycznym zniknięciem wszelkich trudności towarzyszących ich realizacji.

Nieależnie od wszelkiej pomocy z zewnątrz — w szkole istnieją poważne, nie dość jeszcze wykorzystane rezerwy tkwiące w samej młodzieży. Zajęcia z wychowania obywatelskiego zmierzające do podnoszenia poziomu świadomości społecznej uczniów i wdrożenia ich do czynnego uczestnictwa w życiu kraju i społeczeństwa, stwarzają szerokie możliwości dla samodzielnej pracy uczniów. Zwłaszcza dla organizacji młodzieżowych, a szczególnie ZMS posiadającego wypracowany program i kilkunastoletni dorobek w pracy ideowo-politycznej.

Sprawa ta już od dłuższego czasu jest przedmiotem rozważań aktywnu kierowniczego ZMS. We wrześniu ubiegłego roku, a więc z chwilą wprowadzenia zajęć wychowania obywatelskiego do szkół, poświęcono jej obrady krajowego spotkania aktywnu szkolnego ZMS. Wytyczając kierunki pracy uczniowskich kół ZMS w dziedzinie wychowania obywatelskiego i patriotycznego, zastanawiano się nad nowymi zadaniami, jakie stoją przed kółami.

Ustalono wtedy, że koła klasowe powinny opracować propozycje inicjatyw programowych z myślą o wzbogaceniu programu i przedstawiciele wychowawcy. Wychodząc z założenia, że godzina ta tylko wtedy stanowić będzie skuteczny instrument pracy ideowo-politycznej, jeśli oprzemy ją na całym systemie pracy pozalekcyjnej, prowadzonej przez młodzież, wskazywano na potrzebę wykorzystania wiedzy i umiejętności aktywistów organizacji pracujących w kołach młodych racjonalistów czy innych kołach zainteresowań społecznych i politycznych, organizowanych przez ZMS w szkole.

Niektóre koła szkolne pracę tę już podjęły w ubiegłym roku szkolnym. Dla przykładu: w Technikum Chemicznym w Poznaniu młodzi aktywiści ZMS od roku współpracują z wychowawcą przy ustalaniu tematyki

zajęć wychowania obywatelskiego, wysuwając własne propozycje, przenosząc dyskusje nad pewnymi problemami na zajęcia Klubu Młodzieży Racjonalisty, pogłębiając ją, poszerzając i vice versa.

Rzecz w tym jednakże, aby współpraca ta nie ograniczała się jedynie do przypadków sporadycznych, lecz aby znalazła się w programie wszystkich szkolnych kół ZMS. W celu bliższego określenia możliwości oraz form tej współpracy, aktywnu ZMS odbył kolejną naradę roboczą, z udziałem około 40 nauczycieli, wychowawców i przeszło 20 uczniów przewodniczących zarządów szkolnych ZMS z całego kraju. W obradach, które toczyły się w dniach 10—11 października bieżącego roku we Wrocławiu wzięli udział: przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Henryk Świątnicki, wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — Waldemar Winkiel, zastępca dyrektora Centralnego Ośrodka Metodycznego — Stefan Krzysztożek oraz przedstawiciele miejscowych władz partyjnych i oświatowych.

Dyskusja skupiła się na treści wytycznych opracowanych przez Zarząd Główny ZMS, ustalających konkretne zadania dla kół klasowych, zarządów szkolnych oraz powiatowych i wojewódzkich instancji ZMS.

Jak więc w świetle tych wytycznych przedstawiać się będzie współpraca organizacji z wychowawcą?

Za właściwy przebieg zajęć z wychowania obywatelskiego bezpośrednio odpowiada wychowawca klasy, on też ustala tematykę tych zajęć. Aby jednak podejmowane problemy odpowiadały potrzebom i zainteresowaniom uczniów, niezbędny jest również przy doborze zagadnień głos samej młodzieży. I tutaj właśnie otwiera się pole do działania dla zespołów uczniowskich skupionych w klasowych kołach ZMS, mających rezerwanie w potrzebach i aktualnej sytuacji społeczności klasowej. Do zadań koła klasowego należeć będzie zatem wysuwanie i uzgadnianie z wychowawcą propozycji tematycznych, jak również przygotowanie i przeprowadzenie wybranych zajęć, po uprzednim ustaleniu z wychowawcą właściwej metody realizacji tematu. Przy-

Zalecamy zapoznanie się z zarządzeniem ministra oświaty z dnia 25 kwietnia 1964 roku (Dz. Urz. Min. Oświaty nr 6, poz. 55).

WYNAGRODZENIE NAUCZYCIELI ZA GODZINĘ NADLICZBOWE W OKRESIE ZWOLNIEN LECARSKICH DLA OPIEKI NAD CHORYM CZŁONKIEM RODZINY.

Sprawa ta została uregulowana jednoznacznie pismem Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 29 marca 1967 r. nr KZ 3-1011-29/67.

Zgodnie z postanowieniami wyżej cytowanego pisma — za każdy dzień nieobecności w pracy z powodu opieki nad chorym członkiem rodziny władza szkolna potrąca 1/30 część miesięcznego wynagrodzenia wypłacanego nauczycielowi za przydzielone godziny nadliczbowe.

Przykład: Jeśli nauczyciel miał przydzielone 4 godziny nadliczbowe w tygodniu, za które otrzymał z góry miesięczne wynagrodzenie w wysokości 300 zł, to wynagrodzenie to dla ustalenia przeciętnego wynagrodzenia dziennego należy podzielić przez 30 (300 : 30 = 10). Jeśli nauczyciel ten opuścił w związku z opieką nad chorym członkiem rodziny 1 dzień w tygodniu — należy mu potrącić 1/30 wypłacanego wynagrodzenia tj. 10 zł.

Kwoty otrzymane z podzielenia zaokrągla się do pełnych złotych w ten sposób, że kwotę 50 gr i więcej przyjmuje się za 1 złoty, kwoty zaś poniżej 50 groszy odrzuca się.

gotowanie zajęć, zebranie niezbędnych materiałów i zgromadzenie pomocy (filmy, przezroczta, plansze, magnetofon, adapter etc.) zarząd koła klasowego powierzać będzie kilkunastoosobowemu zespołowi uczniowskiemu, odpowiedzialnym również za samodzielną opracowanie przydzielonych tematów.

To jedna strona działalności, druga — nie mniej istotna — sprowadza się do rozszerzenia podejmowanych problemów przez różne inicjatywy koła klasowego i przenoszenie ich poza program godzin wychowania obywatelskiego na zajęcia, w których uczestniczą wszyscy uczniowie klasy. A więc dla przykładu: podejmowanie na otwartych zebraniach kół klasowych szczególnie interesujących zagadnień, omawianych na zajęciach, nad którymi dyskusja nie, została wyczerpana, przygotowywanie gazetek szkolnych lub klasowych, związanych tematycznie z życiem klasy, szkoły i środowiska, organizowanie wycieczek, zbiorowego oglądania filmów i spektakli teatralnych, urządzanie wieczorków tanecznych, organizowanie spotkań z ciekawymi ludźmi, prac społecznie użytecznych itp.

ZMS w szkole posiada wiele wypracowanych form działania, które od dawna realizują cel założony przez zajęcia z wychowania obywatelskiego, jak np. koła zainteresowań polityczno-społecznych, Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, ruch przodownictwa w nauce i pracy społecznej, sesje popularnaukowe. W myśl wytycznych pracę tę będzie się nadal kontynuować, ale w taki sposób, aby stanowiła uzupełnienie problematyki poruszanej na godzinach wychowania obywatelskiego.

Zadania dla zarządów szkolnych ZMS sprowadzają się przede wszystkim do udzielania pomocy kołom klasowym w przypadku trudności związanych z przygotowaniem i prowadzeniem zajęć, jak również kontroli (hospitacje zajęć) i oceny wkładu oraz wyników ich pracy. Zarząd szkolny współpracuje z dyrekcją i wychowawcami, przedstawiając koncepcję przedsięwzięć ogólnoszkolnych, związanych z zadaniami wychowania obywatelskiego, uczestniczy w posiedzeniach zespołu wychowawczego w roli rzeczownika postulatów młodzieży.

Z kolei rolę zarządów wojewódzkich jest — jak czytamy w instrukcji — programowanie i kontrola pracy instancji podległych, organizowanie narad, szkoleń i przygotowywanie materiałów programowych dla aktywnu zajmującego się problematyką wychowania obywatelskiego, wreszcie udział w pracach związanych z programowaniem zajęć na szczeblu wojewódzkim prowadzonych przez władze oświatowe i inne czynniki zaangażowane we frontie wychowania ideowego.

Tak oto z grubsza przedstawiają się zadania organizacji deklarującej swoją pomoc szkole i wychowawcy. Na razie w teorii. Wprowadzenie tych wytycznych w życie w niemalym stopniu zależeć będzie od tego, czy wychowawca i organizacja potrafią znaleźć wspólny język i ustawić wzajemną współpracę na właściwej platformie. Dla nauczyciela, który potrafi w pełni wykorzystać inicjatywę aktywnu ZMS, organizacja może stać się prawdziwym sojusznikiem w kształtowaniu postaw i poglądów młodzieży, a zwłaszcza postawy patriotycznej. Dla organizacji natomiast włączenie się w realizację programu wychowania obywatelskiego będzie problemem jej przydatności we frontie ideowego wychowania, a także szansą do pogłębienia i ukonkretnienia pracy ideowo-politycznej kół klasowych.

D. B.

WYDZIAŁ OŚWIATY I KULTURY PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ W NOWEJ RUDZIE OGŁASZA KONKURS na stanowisko kierownika Państwowego Domu Dziecka w Nowej Rudzie. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe z zakresu pedagogiki lub studium nauczycielskie — opieka nad dzieckiem plus praktyka w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Mieszkanie rodzinne Wydział zapewnia. Oferty należy składać w Wydziale Oświaty i Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowej Rudzie, ul. Nowotki nr 4.

K-153

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ we Wrocławiu Oddział PKS w Dzierżoniowie, ul. Botwina nr 16 przyjmie do pracy w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Nowej Rudzie przy Oddziale PKS w Dzierżoniowie: — nauczyciela technologii naprawy samochodów i rysunku zawodowego. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe lub studium nauczycielskie plus praktyka w szkolnictwie. Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w szkolnictwie zawodowym. Oferty należy składać w Oddziale PKS Dzierżoniów, ul. Botwina nr 16 w Sekcji Kadr.

K-154

HISTORIA, FILOZOFIA, POLITYKA

Szczepan Ciekot: WSPOMNIENIA 1885—1904 LSW, Warszawa 1969; s. 324, cena 30 zł.

A. M. Deborin: FILOZOFIA I POLITYKA. Tłum. zespół. KiW, Warszawa 1969; s. 682, cena 75 zł.

Marian Marek Drozdowski: ALARM DLA WARSZAWY. LUDNOŚĆ CYWILNA W OBRONIE STOLICY WE WRZESNIU 1939 r. WP, Warszawa 1969; s. 354, cena 30 zł.

Zbigniew Flisowski: TU NA WES-TERPLATTE. KiW, Warszawa 1969; s. 132, cena 10 zł.

Ludwik Głowacki: OBRONA WARSZAWY I MODLINA NA TLE KAMPANII WRZESNIOWEJ. MON, Warszawa 1969; s. 448, cena 32 zł.

Aleksander Jakowlew: IDEOLOGIA IMPERIUM AMERYKANSKIEGO. KiW, Warszawa 1969; s. 484, cena 35 zł.

Karol Marks, Fryderyk Engels: DZIELA. Tom 21. KiW, Warszawa 1969; s. 846, cena 30 zł.

Marian Porwit: OBRONA WARSZAWY WRZESIEŃ 1939. Wspomnienia i fakty. „Czytelnik”, Warszawa 1969; s. 300, cena 25 zł.

Andrzej Stanisławski: POLE ŚMIERCI. WL, Lublin 1969; s. 274, cena 16 zł.

W JEDNYM SZEREGU. Wspomnienia uczestników walk partyzanckich na Białorusi 1941—1944. MON, Warszawa 1969; s. 474, cena 30 zł.

Z DZIEJÓW WYCHOWANIA WOJSKOWEGO W POLSCE W LATACH 1939—1945. MON, Warszawa 1969; s. 572, cena 35 zł.

OPRACOWANIA LITERACKIE

Borvs Relzow: FRANCUSKA POWIEŚC HISTORYCZNA W EPOCE ROMANTYZMU. Przekł. P. Hertz. PIW, Warszawa 1969; s. 676, cena 70 zł.

BIOGRAFICZNE

Richard Friedenthal: GOETHE. JEGO ŻYCIE I CZASY. Przekł. M. Rotter. „Czytelnik”, Warszawa 1969; s. 830, cena 65 zł.

Adam Ostrowski: GARIBALDI. PIW, Warszawa 1969; s. 474; cena 50 zł, Seria „Ludzie żywi”.

BELETRYSTYKA

Jan Babczenko i Raimund Bolduan: FRONT BEZ OKÓPÓW. WM, Gdańsk 1969; s. 256, cena 25 zł. Wszystkie przedstawione w książce fakty i wydarzenia są autentyczne, natomiast imiona i nazwiska funkcjonariuszy bezpieczeństwa zostały zmienione.

Edwin Lanham: PÓDWOJNA PUŁAPKA. „Czytelnik”, Warszawa 1969; s. 262, cena 17 zł.

Guy de Maunassant: KLEJNOTY. Opowiadania. Tłum. zespół. „Czytelnik”, Warszawa 1969; s. 366, cena 10 zł.

Włodzimierz Maksimow: W STRO-NE HORVZONTU. Przekł. J. Litwiniuk. PIW, Warszawa 1969; s. 262, cena 15 zł. Bohaterami opowiadań zawartych w książce są ludzie skrzywdzeni przez los, moralnie zwichnięci i nie umiejący znaleźć swojego miejsca w życiu.

Kathryn Johnson Noyes: DRABINA JAKUROWA. Przekł. H. Krzeczowski. PIW, Warszawa 1969; s. 356, cena 23 zł. Bohaterem książki jest utalentowany artysta murzyńskiego pochodzenia, uwikłany w sprzeczności, wahał się między lojalnością w stosunku do żony i miłością do białej kobiety.

SABAŁOWE RAJKI: Wobór i onrac. Tereś Brzozowskiej. PIW, Warszawa 1969; s. 146, cena 25 zł.

KOMUNIKAT

Zarząd Ogniska ZNP w Ty-szowcach, pow. Tomaszów Lub. z okazji pięćdziesięciolecia Ogniska organizuje w dniach 9-10.V. 1970 r. zjazd nauczycieli, którzy pracowali w rejonie Ogniska Ty-szowce od 1916 r. Prosi się wszystkich członków o pisemne zgłoszenie swego udziału w zjeździe do dnia 31.III.1970 r. Adres — Szkoła Podstawowa w Ty-szowcach, pow. Tomaszów Lub.

OGŁOSZENIA DROBNE

Litery, cyfry rysuje przyrząd „Litetropolis”. Cena 35 zł. Wysyła „Signum” Świdnica Śl.

Kroniki szkolne 100-kartkowe w estetycznej oprawie w cenie zł. 350.— oraz znaczki ZNP w cenie zł. 20.— za sztukę, wysyła za zaliczeniem pocztowym Szkoła Rzemiosł Artystycznych w Warszawie, ul. Sandomierska 12.

Adres redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30. Redaguje zespół: Danuta Bukalowa, Monika Chądzyńska, Danuta Chrzczonowicz (sekretarz redakcji), Czesław Górski, Hanna Polskiewicz, Alicja Racewicz, Krystyna Rogalska, Maria Rybaczek, Henryka Witalewska, Kazimierz Wojciechowski (redaktor naczelny). Wydawca: Wydawnictwo Współczesne RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-24-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-33-30 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 15 zł za 1 cm kw., nekrologi — 10 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 4 zł za wyraz. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również dokonać wpłat na konto PKO nr 1-6-10020, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 10,40 zł; półrocznie — 20,80 zł; rocznie — 41,60 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Konto PKO nr 1-6-10024. Egzemplarze zdezaktualizowane można nabywać w Punkcie Wysyłkowym Prasy Archiwalnej „Ruch”, Warszawa, ul. Nowomiejska 15/17, na miejscu lub pocztą za zaliczeniem pocztowym. Składano: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Druk, Al. Jerozolimskie 125. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Zam. 4432 P-20



SPOTKANIE Z TEATREM



WACHTANGOWA

E. Bachtangow



M. GRICHENKO

J. BORYSOWA



M. ULJANOW

M. PLOTNIKOW I A. KAZAŃSKA
Scena ze sztuki „I koń się potknie”.



Jest to stara i bogata kultura. Kultura, bez której trudno wyobrazić sobie światową sztukę — literaturę, muzykę, taniec czy też teatr.

Związki nasze z tą kulturą są szczególnie silne i bliskie. Ale przecież nie możemy twierdzić, że znamy ją w pełni, że nie istnieje potrzeba poszerzenia, a zwłaszcza pogłębiania kontaktów z kulturą rosyjską, a tym samym również i z naszym wschodnim sąsiadem.

Z tego też względu Dni Kultury Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej urastają do ważnego wydarzenia. Polscy widzowie i czytelnicy mogli się bowiem — dzięki nim — nie tylko lepiej zaznajomić z dorobkiem sztuki rosyjskiej, ale także spotkać bezpośrednio z współczesnymi jej twórcami — pisarzami, aktorami, reżyserami, plastykami.

Codzienna prasa informowała obszernie o licznych imprezach organizowanych z racji tej szczególnej dekady. O festiwalu filmów radzieckich i imponującej wystawie w warszawskiej „Zachęcie” pod nazwą „Rosyjska sztuka plastyczna od XIII wieku do naszych czasów”, i o premierze filmu „Bracia Karamazow” zrealizowanego przez Iwana Pyriewa w oparciu o wielką powieść Fiodora Dostojewskiego, i o występach znakomitej Orkiestry Symfonicznej z Leningradu.

„Dni”, które trwały od 20 do 30 października, przyczyniły się w niemałym stopniu do zbliżenia polskiego widza do kultury rosyjskiej. Z rosyjską muzyką (obok wielu głosnych solistów występował u nas między innymi Chór i Zespół Taneczny im. M. J. Piatnickiego), plastyką (na wystawie w „Zachęcie” zgromadzono między innymi takie arcydzieła, jak ikony Rublowa, obrazy Lewitana, Riepina i Wrubla oraz rzeźby cerkiewne — dzieła wypożyczone z największych muzeów radzieckich, a między innymi Galerii Tretjakowskiej i Muzeum Rosyjskiego w Leningradzie), teatrem.

Podczas Dni Kultury RFSRR gościliśmy w Polsce między innymi słynny Teatr im. Eugeniusza Wachtangowa z Moskwy, noszący imię swego założyciela, jednego z najwybitniejszych reformatorów współczesnego teatru.

Teatr ten gości już u nas po raz trzeci. Pierwszy raz przyjechał do Polski w 1953 roku ze znakomitą przedstawieniem „Jegor Bułyczew”. Po raz drugi odwiedził nasz kraj w 1960 roku,

prezentując „Irkucką historię” Arbuzowa — najpopularniejszą wówczas w Związku Radzieckim sztukę współczesnego dramaturga.

Zespół ten znany jest niemal w całej Europie. Występował w Bułgarii, Szwajcarii, Rumunii, Francji, Szwecji, Austrii, Czechosłowacji, Włoszech. Wszędzie spotykał się z gorącym przyjęciem widzów i dużym uznaniem krytyki. Wszędzie budził olbrzymie zainteresowanie.

Wszędzie bowiem znane jest imię jego twórcy i założyciela, człowieka, który przeszedł już do legendy — Eugeniusza Wachtangowa. Wachtangow — obok rosyjskich inscenizatorów takiej klasy, jak Aleksander Tairów, Wsiewołod Meyerhold, i oczywiście — Konstanty Stanisławski, wszedł na zawsze do historii teatru światowego.

Wachtangow był uczniem Stanisławskiego i początkowo stosował w pracy reżyserskiej system swojego mistrza, później jednak zaczął poszukiwać nowej, własnej formy teatralnego wyrazu.

W archiwach MChAT istnieją dokumenty świadczące o tym, że młody Wachtangow był współautorem inscenizacji „Ballady” przygotowywanej przy czynnym udziale samego Stanisławskiego oraz Polaka — Ryszarda Bolesławskiego. Późniejszy twórca „Księżniczki Turandot”, grał też wtedy rolę Filona, która była mu szczególnie bliska. Poetycki realizm Słowackiego odpowiadał bowiem bardzo jego założeniom artystycznym.

Gdy umarł, miał zaledwie 39 lat, nie zdolał więc zrealizować zbyt wielu przedstawień. Swoją program artystyczny określił przede wszystkim w inscenizacji „Księżniczki Turandot” Gozziego, a także w przedstawieniach wcześniejszych — zwłaszcza „Eryku XIV” Strindberga oraz „Cudzie świętego Antoniego” Maeterlincka. Od tych właśnie przedstawień, a konkretnie od 1921 roku, Teatr Wachtangowa datuje swoje istnienie. Za dwa lata będzie zatem świętował jubileusz 50-lecia.

Niedługo więc legendarne przedstawienie „Księżniczki Turandot”, przedstawienie znaczące tak wiele w historii teatru, będzie sobie liczyło pół wieku.

Na jego premierze nie było samego mistrza, bowiem był już wtedy poważnie chory. Ale z jakim entuzjazmem przyjęto spektakl! Sam Konstanty Stanisławski gratulował gorąco aktorom, mówiąc: „Znaleźliście to, czego tak długo, tak wytrwale szukało wiele teatrów”.

Na czym polegało nowum przedstawienia nastrojowej bajki o pięknej księżniczce? Na tym, że Wachtangow wystawił ją w formie swoistej, improwizowanej — w znacznej mierze zabawy, na teatrze w teatrze. Bohaterowie tej, rozgrywającej się w Chinach baśni, ubrani byli w wieczorowe stroje europejskie: we fraki i współczesne smokingi, uzupełnione tylko jakimś charakterystycznym szczegółem, który aktor nakładał na siebie na oczach widzów. Tak np. owijał głowę kawałkiem jedwabiu jak turbanem, przyczepiał sobie ręcznik jako brodę i od tej chwili był już chanem... Również dekoracja (nie precyzująca czasu i miejsca akcji, a czyniąca do niego tylko pewne aluzje), jak i gra aktorów — sugerowały najwyraźniej zabawę w teatr. Aktorzy nie byli postaciami dramatu, lecz właśnie grali, przedstawiali swoich bohaterów, w jakimś sensie bawili się w aktorów. Oznaczało to wtedy rewolucję teatralną.

Kiedy w 1928 roku teatr radziecki miał uczestniczyć po raz pierwszy w paryskim festiwalu narodów, ówczesny radziecki komisarz kultury — Anatol Łunaczarski zlecił ten zaszczyt właśnie Teatrowi Wachtangowa. Zaprezentował on wówczas dwa przedstawienia — „Księżniczkę Turandot” i „Wirryneję”. Znakomite przedstawienie „Księżniczki Turandot” oglądał wówczas w Paryżu Tadeusz Boy-Zeleński, który opowiadał potem o nim wiele razy swym znajomym i przyjaciółom.

Wachtangow nie żył już wtedy od kilku lat (umarł w 1922 roku). Po jego śmierci teatrem kierował jego uczeń, który w czasie przygotowywania „Księżniczki Turandot” pełnił rolę asystenta — Ruben Simonow. To właśnie dzięki niemu stał się teatr Wachtangowa, to właśnie on przeniósł do naszych dni styl zapoczątkowany przez wielkiego reformatora.

Nieżyjący już dziś Ruben Simonow był wielkim entuzjastą polskiej sztuki. W roku 1960, przed występami Teatru im. Wachtangowa w naszym kraju, pisał on do polskich przyjaciół: „Chylimy czoła przed świetnymi artystami polskiego teatru, którzy odeszli na zawsze. Radzieccy aktorzy i reżyserzy żywią głęboki szacunek dla imion Solskiego, Schillera, Zelwerowicza, Leszczyńskiego, Adwentowicza, Wiercińskiego...”

Miał on zawsze szczególnie serdeczny stosunek do naszego kraju, był aktywnym działaczem Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, do którego należy zresztą także cały zespół Teatru im. Wachtangowa.

Swoją wymowę posiada też fakt, że ostatnią pracą reżyserską Rubena Simonowa była „Warszawska melodia” Zorina — liryczna sztuka o miłości Polki i Rosjanina.

Obecnie kierownikiem artystycznym teatru jest syn wieloletniego kontynuatora idei teatralnej Wachtangowa — Eugeniusz Simonow.

Jest to przede wszystkim teatr klasyki. Gra Szekspira, Hauptmanna, Rostanda, Eduarda de Filippo. Przed wszystkim jednak wystawia pisarzy rosyjskich i radzieckich. Obydwu Tolstojów, Gorkiego, Pogodina, Ławreniewa, Leonowa, Fiedina, Simonowa, Katajewa, Korniejczuka, Arbuzowa i innych. Zespół ten wystawiał również polskie sztuki — „Niemców” Kruczkowskiego, „Ostry dyżur” Lutowskiego, oraz „Damy i huzary” Fredry; ta ostatnia komedia znajduje się w aktualnym repertuarze teatru i cieszy się olbrzymim powodzeniem radzieckich widzów, osiągając już 500 przedstawień, co — jak stwierdził Eugeniusz Simonow — należy w Związku Radzieckim do rzadkości.

Do Polski wachtangowcy przywieźli obecnie cztery przedstawienia: słynną inscenizację „Księżniczki Turandot” (przygotowaną jeszcze przez Rubena Simonowa, który w swym wzniołym pozostał wierny koncepcji reżyserskiej Wachtangowa), drugie przedstawienie — wizerunkowe — „Wirryneję” według powieści L. Seifulliny, „I koń się potknie” Ostrowskiego oraz wspomnianą już „Warszawską melodię” Zorina. Repertuar został więc tak dobrany, aby polski wódz mógł się zorientować, jak różnorodne — w ramach jednego stylu — są rozwiązania reżyserskie tego teatru.

O „Księżniczce Turandot” było już bardzo wiele, z kolei za tem kilka słów o trzech pozostałych przedstawieniach.

A więc przede wszystkim dramatyczna „Wirryneja”, stanowiąca przeróbkę głośnej powieści L. Seifulliny, opowiadającej o życiu wsi w pierwszych dramatycznych latach władzy radzieckiej. Tytułowa bohaterka tej so-

czystej, pasjonującej epopei to młoda, wrażliwa, dumna i ambitna chłopka, która w imię osobistej wolności nie zawahała się wydać wojny całej zacofanej wiosce („Wirryneję” przeniesiono również na ekran — możemy ją oglądać obecnie w kinach w ramach festiwalu filmów rosyjskich).

Sztuki Aleksandra Ostrowskiego „I koń się potknie” nie trzeba chyba przedstawiać. Znana jest ona przecież bardzo dobrze w Polsce. Spopularyzował ją zwłaszcza ostatnio warszawski Teatr Współczesny znakomitą przedstawieniem przygotowanym przez leningradzkiego reżysera G. Towstongowa, z Tadeuszem Lomnickim w roli głównej (słukę tę Teatr Współczesny gra pt. „Pamiętnik szubrawca własnoręcznie przez niego pisany”).

I wreszcie szczególnie sympatyczna niespodzianka, z jaką przyjechali do nas wachtangowcy — „Warszawska melodia” Leonida Zorina, jednego z najpopularniejszych dramaturgów moskiewskich. Postać Polki Heleny odtwarza w tym przedstawieniu czołowa aktorka zespołu — Julia Borysowa. W sztuce tej mówi po rosyjsku, ale z wyraźnym polskim akcentem. Jak wyznała w wywiadzie radiowym — nad rolą tą pracowała bardzo długo, zapraszała wtedy do siebie szczególnie często polskich przyjaciół. I mimo że wielu widzów radzieckich sądzi po obejrzeniu tego spektaklu, że odtwórczyni Heleny jest rodowitą Polką, Julia Borysowa ma zawsze wielką tremę, gdy na widowni zasiadają Polacy...

Obok Julii Borysowej Teatr im. Wachtangowa skupia wielu innych wybitnych aktorów. Niektórych znamy ze znakomitych ról filmowych. L. Celikowską, L. Maksakową, M. Plotnikowa (który grał między innymi rolę uczzonego Nitoczki w filmie „Twój współczesny”), M. Grichenko i innych, noszących zaszczytne tytuły „artystów ludowych” lub „zasłużonych artystów”.

Za chwile prawdziwych, wielkich wzruszeń — polscy widzowie nagrodzili ich gorącymi oklaskami i kwiatami. Długo będą pamiętać te przedstawienia.

Polscy widzowie i słuchacze nie zapomną również spotkań z innymi zespołami i artystami radzieckimi.

Dni Kultury RFSRR miały zatem swój głęboki sens.

HENRYKA WITALEWSKA